

bezpłatnie
www.ngp.pl

nowa gazeta praska

Nakład 25 000 egz.

**GABINET STOMATOLOGICZNY**
Szwedzka 37, tel. 22 818-07-91

- bezbolesne leczenie
- nowoczesna protetyka
- protezy natychmiastowe

czynne 9-20
sobota 9-14**UWAGA!** promocyjna cena
koron porcelanowych
na metalu i cyrkonieDo końca sierpnia 2012 r.
Promocyjne ceny i 2 lata czynszu gratis!!
Cena od 6900 zł/m² www.cogik.com.pl tel. 22 823 70 30

W sierpniu powitamy Wisłę?

No i mamy kolejny rekord. Maria, tak jak wcześniej Anna, ma już za sobą pierwszą stumetrówkę. Pokonała ten dystans do 29 czerwca, a więc w dwa tygodnie – całe 102 metry, licząc wraz z drażeniem startowym. W tunelach metra są już obie tarcze TBM. Lada chwila dołączą do nich Wisła, nieco później czwarta, bezimienna.

Jakoś nie udaje nam się zejść z placu budowy II linii metra, bo wciąż dzieje się tam coś nowego, a tempo jest naprawdę bardzo dobre. Czasem zdarzają się nieprzewidziane przygody. Nagle spod ziemi wytryska gęsta, szara piana, pod tramwajami dosłownie uginają się tory, motorniczy zwalniają do pię-

ciu kilometrów na godzinę. Tak, tak, to zdarzyło się naprawdę. 26 czerwca, na Rondzie Daszyńskiego, na powierzchni wypłynęła piana kondycjonująca, zmieszana z gruntem. Owa piana to substancja wyrównująca konsystencję gruntu, w którym drąży tarcza TBM. Ułatwia pracę tarczy i utrzymuje pożądaną ciśnienie przed jej czołem.

Tego samego wypadku przy pracy doświadczyła Anna. Mniej więcej miesiąc temu piana kondycjonująca spowodowała zapadnięcie się jednej z nitek jezdni ulicy Towarowej, tej prowadzącej w kierunku placu Zawiszy. Tym razem mieliśmy do czynienia z powstawaniem dziur i zapadlin w torowisku, pomiędzy podkładami szyn tramwajowych. Sytuacja była na tyle poważna, że w końcu trzeba było wstrzymać ruch na kilka dni, prowadząc go objazdami, by bez przeszkód zlikwidować dziury, wzmacniając je od spodu i z góry betonem. A wszystko z powodu nie nanieśionych na plany geodezyjne kanałów i wolnych przestrzeni pod Rondem Daszyńskiego, w które to kanały wcisnęła się piana z rozcieńczonym

dokończenie na str. 3

Mamy urlop!
Od 16 lipca do 5 sierpnia
nasza redakcja będzie nieczynna.
Zapraszamy od 6 sierpnia,
następna gazeta - 16 sierpnia
(wyjątkowo w czwartek).

Cement w kręgosłup

Naprawdę. Ta metoda nosi trudną nazwę „vertebroplastyka” i jest szansą dla osób, które np. w wyniku osteoporozy doznały złamania kręgów kręgosłupa.

Nie trzeba już chyba nikomu przypominać, że osteoporoza, po polsku „rzeszotnienie kości” staje się coraz częstszą chorobą w naszym społeczeństwie. Jest podstępna – nie daje objawów, a

o jej istnieniu pacjent dowiaduje się z reguły, gdy docho- dzi do złamań różnych kości, z najgroźniejszymi – złama- niem główki kości udowej i kręgosłupa. Wprawdzie roz-

dokończenie na str. 8

BEZPŁATNE badanie słuchu
APARATY SŁUCHOWE
od poniedziałku do piątku
Plac Hallera 9 w godz. 8-16
(obok apteki Cefarm)
22 618-88-84

Krowia 6 w gruzach

Pragę zelektryzowała kolejna niepokojąca informacja: Inwestor mający budować apartamenty przy Krowiej 6 na terenie Portu Praskiego rozebrał resztki starej fabryki wyrobów ślusarskich Leona Ogórkiewicza i Józefa Zagórnego.

Jak w przypadku praskiej Parowozowni, zgodę na wniosek inwestora wydał Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego. Tym razem jednak zobowiązał go do odtworzenia ścian zewnętrznych elewacji frontowej od ul. Krowiej, elewacji bocznej i elewacji tylnej wschodniej z zachowaniem rygorów obecnie obowiązujących, wraz z użyciem oryginalnych, wyselekcjonowanych elementów murowych oraz fragmentów elewacji jako tzw. świadków.

Czy inwestor wywiąże się z tego obowiązku? Zobaczmy. Parowozownię zastąpiła szpetna atrapa, w Porcie Praskim ma zaś powstać budynek mieszkaniowo-usługowy z garażem podziemnym, a projekt przewiduje „zachowanie fragmentu historycznego charakteru przemysłowej zabudowy ulicy Krowiej”. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego w mieście, które było tak zniszczone podczas wojny, wciąż wielkie przyzwolenie znajduje odbudowywanie zabytków. Zapominamy, że zabytki trzeba przede wszystkim chronić. To pozostawione bez opieki stają się paskudnymi ruderami.

Kr.

Zbadaj słuch

Wszystkie osoby mające trudności ze słyszeniem mogą bezpłatnie zbadać słuch i zasięgnąć fachowej porady protetyka słuchu w gabinecie firmy Fonikon, który mieści się przy ul. Dąbrowszczaków 5A (tel. 22 392 05 67). Osobom niepełnosprawnym proponujemy wizyty domowe (tel. 22 392 76 19). Proponujemy szeroki wybór pomocy słuchowych i akcesoriów firmy Oticon.

Z tym ogłoszeniem badanie słuchu i konsultacja protetyka gratis!
W lipcu specjalna oferta na aparaty telefoniczne dla niesłyszących!

Śladami Kolei Nadwiślańskiej

Spacer Forum Obywatelskiego Piękna Architektura dla Warszawy (FOPA), zorganizowany przez Stefana Fuglewicza i dr. Zbigniewa Tucholskiego przy współpracy z Domem Spotkań z Historią mimo straszliwego upału zgromadził w sobotę 7 lipca kilkadziesiąt osób, zainteresowanych praskimi zabytkami kolejowymi. Był związany z przypadającą w sierpniu 135. rocznicą otwarcia Kolei Nadwiślańskiej.

Otwarta w 1877 roku Kolej Nadwiślańska była szeroko- torową linią kolejową, wybudowaną przez Rosjan wzdłuż przypuszczalnej linii frontu na Wiśle i łączyła ze sobą najważniejsze twierdze rosyjskie na terenie Królestwa Polskiego: Warszawę, Modlin i Dęblin z rosyjskimi twierdzami na Wołyniu: Łuckiem, Równem i Dubnem. Pozwalało to na szybki transport wojska, sprzętu i żywności. Była obiektem o wyjątkowo ważnym znaczeniu strategicznym, a jej budowę zakończono w rekordowym tempie za- ledwie trzech lat.

Na terenach przygranicznych Królestwa Polskiego li-

nie kolejowe powstawały z dużym opóźnieniem w stosunku do reszty zaborów, szczególnie zaboru pruskiego. Wiązało się to z przyjętą

dokończenie na str. 5

BANKNOT
Potrzebujesz gotówki?
POŻYCZKA CHWILÓWKA.
LOMBARD. SKUP.
Najlepsze ceny za złoto i elektronikę!
Przyjdź lub zadzwoń:
Warszawa
ul. Garibaldiiego 4,
tel.: 728 403 812
ul. Targowa 41,
tel.: 728 403 815

SZKUTNIA
prawdziwa
PIZZA
z pieca opalanego drewnem
PROMOCJA:
DOWOLNA DRUGA
PIZZA 50% TANIEJ
ul. Kobiałka 48
tel. 22 741-71-37, 500-187-522
*promocja obowiązuje od poniedziałku do czwartku.
www.szkutnia.waw.pl

Noga w Łapę

Biały ptak

z czarnym znamieniem

Mowa o bocianie białym, który jednak nie do końca jest biały, bo ma czarne lotki (długie pióra na końcach skrzydeł) oraz intensywnie czerwone nogi i dziób. Tę czerwień ptaki uzyskują razem z dojrzałością, bo młode bociany mają nogi i dzioby czarne.

dokończenie na str. 4

dr Artur Pietrzyk
DENTYSTA
Elastyczne protezy nylonowe **NEWS**
Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową. Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem. Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się. Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczegóły anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej. Jednak tym, co najbardziej pacjenci sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń. Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.
Artur Pietrzyk
leczenie, protetyka, chirurgia, ortodontcja, biżuteria rtg i naprawa protez
od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18
www.superdentysta.com.pl
22 676-59-56, 608-519-073
Myśluborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)

Bez głosów przeciwnych

Ostatnia przed wakacjami sesja, 28 czerwca, zaczęła się od uczczenia minutą ciszy zmarłej Alicji Sadowskiej, radnej w kadencji 2006-2010.

Porządek obrad odbiegał od tradycyjnego: na początku znalazły się projekty dwóch uchwał, potem przyjęcie protokołów z dwóch sesji, po nich znów projekty dwóch uchwał, na koniec – interpelacje i wnioski. Liczenie głosów przewodniczący rady Zbigniew Poczesny powierzył Miłoszowi Stanisławskiemu.

Projekty uchwał, zawierających wykazy nr 8 i 9 lokali komunalnych do sprzedaży bezprzetargowej na rzecz ich najemców, zostały wcześniej pozytywnie zaopiniowane przez komisję merytoryczną. W głosowaniu poparli je wszyscy radni obecni w tym momencie na sesji – 17 osób.

Wykaz nr 8 obejmuje 14 lokali, w budynkach: Smoleńska 73 i 87, Bazyliańska 8, Gościeradowska 1, Majowa 5, Krasiczyńska 10, Łojewska 16, Suwalska 21, Toruńska 84, Złotopolska 10 i 15, Orłowska 2, Żuromińska 8.

Wykaz nr 9 obejmuje 20 lokali, w budynkach: Łojewska 10 i 16, Rembielińska 13, 15 i 19, Gościeradowska 1, Złotopolska 11, Łabiszyńska 23, Majowa 5.

Protokół z sesji XXIX przyjęto po drugim liczeniu głosów: 12 – za, 4 – wstrzymujące się. Za przyjęciem protokołu z XXX sesji głosowało 14 radnych, 4 wstrzymało się od głosu.

Jednomyślność wróciła w głosowaniu projektu uchwa-

ły w sprawie zaopiniowania projektu uchwały Rady m.st. Warszawy w sprawie nazw niektórych ulic i skweru w Dzielnicy Targówek.

W ramach prac nad „Katalogiem ulic i placów m.st. Warszawy”, przy współudziale językoznawców, varsavianistów i historyków opracowano zasady zapisywania nazw obiektów miejskich. Uchwała ma charakter korygujący, nie zmienia stanu faktycznego w zakresie adresów zamieszkania/zameldowania i nie powoduje konieczności zmiany dokumentów; nie wywołuje skutków finansowych dla Dzielnicy Targówek. Za przyjęciem uchwały głosowało 19 radnych.

Ostatnia uchwała dotyczyła rozpatrzenia skargi Pawła Antczaka na działalność dyrektora Szkoły Podstawowej nr 114 z Oddziałami Integracyjnymi, Magdaleny Raboszuk. W toku postępowania wyjaśniającego, zarzuty nie potwierdziły się. Komisja rewizyjna uznała skargę za bezzasadną z przyczyn faktycznych i prawnych. Uchwałę o bezzasadności skargi poparło 14 radnych, 5 wstrzymało się od głosu.

Ożywienie wywołała interpelacja Jędrzeja Kunowskiego w sprawie podziału klasy i rozdzielaniu uczniów do innych klas na tym samym poziomie w Szkole Podstawowej nr 285 przy ul. Turmonckiej 20. Sprawa była już omawiana na posiedzeniu komisji edukacji i kultury. Wiceburmistrz Sławomir Antonik poinformował, że w tej sprawie odbyło się spotkanie z dyrektorką szkoły i z przedstawicielami rodziców. Wcześniej, pani dyrektor zapomniała poinformować rodziców klasy 6-latków, że do ich klasy, po pewnym czasie, dołączą inni uczniowie (klasy liczą 22 – 23 uczniów, norma wynosi 27 uczniów).

Radna Agnieszka Kaczmarska zarzuciła burmistrzowi, że na spotkanie zostali zaproszeni tylko wybrani rodzice; zapytała o konsekwencje, jakie wyciągnął wobec pani dyrektor i jak ona tłumaczyła się z błędów. W odpowiedzi wiceburmistrz Antonik przypomniał, że pracodawcą dyrektora szkoły jest prezydent miasta; burmistrz ma ograniczone możliwości wyciągnięcia konsekwencji; została przeprowadzona odpowiednia rozmowa. Do reprezentowania wszystkich rodziców wyznaczona jest trójka klasowa i rada rodziców – przedstawiciele obydwu tych grup byli na spotkaniu w jego gabinecie. Sprawa jest otwarta; rozwiązanie nastąpi na początku września, gdy będzie wiadomo, jak liczne będą poszczególne klasy.

Jako ostatni wypowiedział się na sesji przewodniczący Zbigniew Poczesny. Poinformował o powstaniu nowego klubu Radnych Niezależnych, do którego należą: Danuta Winnicka – przewodnicząca, Lilianna Lach, Zbigniew Poczesny i Krzysztof Sirko. Podał termin następnej sesji: 2 sierpnia.

K.

NARZYNKI GWINTOWNIKI

MM Metal-Market
HURT DETAL

NARZĘDZIA, art. METALOWE

ul. Mińska 38, tel. 813 99 55
www.metal-market.pl

własny parking **P**

NARZĘDZIA ŚRUBY ZAMKI LINKI

XXVI Sesja Rady Dzielnicy Praga Północ

Praski młyn

Sesje północnopraskiej rady dzielnicy przyzwyczyli ich uczestników do anomalii. XXVI sesja rady niczym nie odbiegała od reguły. Zeszło się na nią mnóstwo osób z zewnątrz.

Praktycznie, jak zwykle, obecni byli przedstawiciele Komitetu Obrony Lokatorów, którzy tym razem pod nieobecność na sesji wiceburmistrz Łęgiewicz nie chcieli wywozić jej na taczkach i zachowywali się biernie. Ruch Palikota na spokojnie odnotowywał spory i przepychanki polityczne, o które XXVI sesję wzbogaciła obecność grupy przeciwników powrotu na Plac Wileński pomnika Braterstwa Broni, znanego potocznie jako Czterech Śpiących. Radni do pierwotnego porządku obrad wnieśli jeszcze

oczekiwanie informacji od zarządu na temat przyjęć do praskich żłobków, przedszkoli i szkół oraz akcji wakacyjnej dla dzieci i młodzieży. O rozszerzenie porządku wносиła też komisja polityki społecznej w celu przyjęcia rocznego sprawozdania OPS i budżetu, aby powalczyć o dodatkowe środki na remonty mieszkań dla oczekujących na ich przydział. Rada wszystkie postulaty przyjęła i ku radości opozycji porządek obrad urosł do 16 punktów. Poszło jednak sprawniej niż można było oczekiwać.

Rada po przyjęciu protokołu z III sesji trwającej od grudnia 2010 do maja 2012 błyskawicznie rozpatrzyła kilka skarg na działanie zarządu dzielnicy, wszystkie je odrzucając. Szybko też uporano się ze sprawą zaopiniowania projektu uchwały, porządkującej zapisy nazewnictwa ulic na Pradze Północ np. ulica Okrzei od tej pory będzie się nazywała Stefana Okrzei, ulica Cyryla i Metodego - Świętych Cyryla i Metodego itp. Propozycje komisji polityki społecznej i budżetu przeszły bez dyskusji i głosu sprzeciwu.

Zeszło się radzie - jak zwykle - na debacie politycznej wokół pomnika. Radny Kazanek z PiS próbował prezentować jakieś stanowisko w sprawie, ale bardzo mu nie wychodziło. Jak zwykle broń pomnika radny Tondera - SLD przypominając, iż na pomniku są także postacie żołnierzy polskich z orłem na furażerkach i że oczywiście wolałby, by Pragę i Warszawę wyzwoliły wojska amerykańskie, ale historia potoczyła się tak, jak się potoczyła, co mocno irytowało jego oponentów. Zabierały głos osoby spoza rady po to tylko, aby opłuć swoich przeciwników, których nawet nie było na sali obrad. Zrobił się młyn i galimatias, który samoczynnie się uporządkował, gdy okazało się, że rada żadnego stanowiska w sprawie nie przyjmie i przeciwnicy pomnika opuścili salę obrad.

Dość sprawnie zarząd uporządkował, gdy okazało się, że rada żadnego stanowiska w sprawie nie przyjmie i przeciwnicy pomnika opuścili salę obrad.

DCH

STOWARZYSZENIE HOSPICIUM DOMOWE
03-545 WARSZAWA, ul. Tykocińska 27/35
Tel./fax: (22) 679 68 48, 679 67 00, e-mail: shd@free.ngo.pl
www.shd.waw.pl, www.free.ngo.pl/shd
Organizacja Pożytku Publicznego KRS 0000026420

Stowarzyszenie Hospicjum Domowe, (Tykocińska 27/35, Warszawa) informuje, że w wyniku przeprowadzonych zbiórek publicznych (decyzja Prezydenta m.st. Warszawy nr AO/170/2012 z dn.17.05.2012) przeprowadzonych na terenie miasta st. Warszawy w okresie od 19.05.2012 – 30.06.2012 r. ramach akcji „Pola Nadziei 2012” uzyskaliśmy dochód w wysokości 3 026,32 zł. Dochód przeznaczylismy na pokrycie kosztów dyżurów pielęgniarskich w godzinach popołudniowych oraz w dni świąteczne i wolne od pracy.

Prezydent miasta stołecznego Warszawy informuje

że nieruchomość o powierzchni 157 m², zabudowana pawilonem o pow. zabudowy 71 m², położona w Warszawie na terenie Dzielnicy Targówek przy ul. Wybrańskiej/Słubickiej, oznaczona w ewidencji gruntów jako dz. ew. nr 97/1-cz., 97/2-cz. w obrębie 4-08-06 została przeznaczona do wydzierżawienia na okres 3 lat w drodze konkursu ofert z przeznaczeniem na działalność handlową bez możliwości wnoszenia nowych naniesień oraz bez możliwości sprzedaży alkoholu.

Wywoławcza stawka netto za 1 m² gruntu przeznaczonego do wydzierżawienia (zabudowanego - 71 m²) miesięcznie wynosi 28,00 zł, oraz 3,50 zł/m² gruntu z przeznaczeniem na teren do obsługi obiektu handlowego, co daje łączną wysokość czynszu dzierżawnego miesięcznego – 2289 zł + podatek VAT ustalony według obowiązującej stawki.

Nieruchomość znajduje się w posiadaniu dotychczasowego Dzierżawcy.

Warunkiem udziału w konkursie jest wniesienie wadium na rachunek Urzędu Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy - Bank Handlowy w Warszawie SA 06 1030 1508 0000 0005 5001 1107 w wysokości 2500,00 zł najpóźniej do dnia 24.07.2012 r. Za datę wniesienia wadium uważa się datę uznania wymaganej kwoty na rachunku bankowym Urzędu Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy. Zainteresowani proszeni są o składanie pisemnych ofert w nieprzejrzystych, zamkniętych kopertach z napisem: Urząd Miasta Stołecznego Warszawy, Delegatura Biura Gospodarki Nieruchomościami w Dzielnicy Targówek ul. Kondratowicza 20, 00-983 Warszawa. „Oferta na wydzierżawienie nieruchomości położonej w Warszawie przy ul. Wybrańskiej/Słubickiej”, bezpośrednio w sekretariacie Delegatury Biura Gospodarki Nieruchomościami w Dzielnicy Targówek Urzędu m.st. Warszawy ul. Kondratowicza 20 pok. 421, od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰, najpóźniej do dnia 24.07.2012 r.

Oferty zawierają muszą komplet dokumentacji - zgodnie z wymaganiami określonymi w Informatorze konkursowym. Otwarcie konkursu ofert i jego część jawna odbędzie się w dniu 26.07.2012 r. o godz. 12⁰⁰, w siedzibie Delegatury Biura Gospodarki Nieruchomościami w Dzielnicy Targówek Urzędu m.st. Warszawy ul. Kondratowicza 20, pokój nr 416.

Przed przystąpieniem do konkursu należy zapoznać się z Informatorem konkursowym dostępnym w siedzibie Delegatury Biura Gospodarki Nieruchomościami w Dzielnicy Targówek Urzędu m.st. Warszawy, ul. Kondratowicza 20, pok. 416, od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰. Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać pod numerem telefonu 22-44-38-827 w okresie do upływu terminu składania ofert.

WCZASY w Krynicy Morskiej
7 dni 20.08-27.08 600 zł/os
10 dni 20.08-30.08 850 zł/os
7 dni 1.09-8.09 500 zł/os
10 dni 1.09-11.09 700 zł/os
14 dni 1.09-15.09 1 000 zł
W cenie zakwaterowanie i pełne wyżywienie
Ośrodek Wypoczynkowy Jantar
tel. (22) 834 95 29, (55) 247 60 30
www.wczasydlaseniora.2mw.pl

CXL Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych ul. Mieszka I 7
03-886 Wa-wa Targówek Fabryczny
tel. • 679-16-69 • 744-24-15 • 677-86-29
dojazd autobusami: 170, 338, 140
www.zs34.pl
zs34@edu.um.warszawa.pl
Uzupelnij swoje wykształcenie. Przyjdź do 3-letniego Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych.
Jeśli ukończyłeś Zasadniczą Szkołę Zawodową naukę rozpoczniesz od drugiej klasy.
Nauka bezpłatna w formie zaocznej: co druga sobota i niedziela

BRUKARSTWO sprzedaż układanie
judor
www.keska.egabito.com
Piotr Szumny
Kobylka, ul. Nadarzynska 133
tel. (22) 786 18 92, 0606 910 993

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH

ul. Kondratowicza 37 (naprzeciwko Szpitala Bródnowskiego)
NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85

XXIX sesja Rady Dzielnicy Białołęka

Czas na zmiany ... obwodów szkolnych

To nie była sesja z gatunku tasiemcowych. Kilka punktów, dwie przegłosowane uchwały.

Pierwsza dotyczyła zaopiniowania zmiany nazw kilku białołęckich ulic. Pozytywne, bo zgodne z zasadami rządzącymi językiem polskim i z logiką, są opinie dotyczące zmian. Ulica Józefa Mehoffera otrzyma nazwę Józefa Mehoffera, Naprzetał stanie się Na Przetaj. Płochocimska będzie Płochocińska, zaś Van Gogha – po wejściu w życie uchwały – będzie ulicą Vincenta van Gogha. I jeszcze Zubowicka stanie się Żubowiecką.

Nie uzyskały akceptacji radnych zmiany nazw ulic - Józefa Antalla na Józsefa Antalla i Michała Faradaya na Michaela Faradaya.

To najlepszy czas na zmiany obwodów szkolnych. Skończył się rok, nowy za dwa miesiące. Będzie sporo czasu na sprawy administracyjne i na przygotowanie się na zmiany w szkołach, których to dotyczy. A dotyczy następujących placówek: Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 154 im. Pawła Edmunda Strzeleckiego przy Leśnej Polanki 63/65, Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 342 im. Jana Marcina Szancera przy Strumykowej 21a, Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 344 im. Powstania Warszawskiego przy Erazma z Zakrocymia 15. Tym samym następują zmiany w zapisach aktów założycielskich owych szkół.

Nowy okręg szkolny podstawówki nr 154 to: od północy - granica Białołęki z gminą Jabłonna, na odcinku od Wisły do linii kolejowej Warszawa - Gdańsk; od wschodu - wzdłuż linii kolejowej Warszawa - Gdańsk do wysokości Mehoffera. Od południa granice obwodu wyznaczają - ulica Mehoffera do Modlińskiej, Modlińska na północ do wysokości numeru 238 po parzystej stronie i 257 po stronie nieparzystej, następnie granica biegnie wzdłuż ulicy projektowanej, równoległej do Mehoffera aż do krańca ulicy Osuchowskiej, następnie prostopadle do Osuchowskiej i Leśnej Polanki, dalej prosto do

Gozdawitów, wzdłuż brzegu lasu do Strumykowej i kolejno Dzierżgońską do ulicy Marcina z Wrocimowic, Marcina z Wrocimowic do skrzyżowania z przedłużeniem Aluzyjnej i przedłużeniem Aluzyjnej do Wisły. Od zachodu granica przebiega wzdłuż Wisły, od przedłużenia Aluzyjnej do granicy Białołęki z gminą Jabłonna.

Nowy obwód szkolny dla podstawówki nr 342 również ulega zmianie. Jego północna granica - od Wisły, przedłużeniem Aluzyjnej do skrzyżowania z ulicą Marcina z Wrocimowic, Marcina z Wrocimowic do Dzierżgońskiej, Dzierżgońską do Strumykowej, Strumykową wzdłuż brzegu lasu do wysokości numeru 40, brzegiem lasu do skrzyżowania Leśnej Polanki z Gozdawitów, Leśnej Polanki w kierunku południowym do Osuchowskiej i Osuchowską do ulicy Mehoffera.

Wschodnia granica obwodu - Mehoffera od skrzyżowania z Osuchowską do skrzyżowania z Książkową; południowa - Książkową, od skrzyżowania z Mehoffera do skrzyżowania z Odkrytą; zachodnia - Odkrytą, od skrzyżowania z Książkową do ulicy Barei, umownym przedłużeniem Barei do Wisły, wzdłuż Wisły na północ do wysokości przedłużenia Aluzyjnej.

I ostatnia placówka, dla której zmienił się obwód szkolny - podstawówka nr 344. Nowe granice obwodu to na północy - od Wisły, umownym przedłużeniem Barei, do skrzyżowania z Odkrytą (do wysokości nr 55), Odkrytą na południe do skrzyżowania z Książkową, Książkową do skrzyżowania z Mehoffera i Mehoffera do skrzyżowania z Majolikową. Wschodnią granicę wyznacza Majolikowa do skrzyżowania z Pomorską i Milenijną do skrzyżowania z ulicą Ćmielowską. Południową granicę stanowi Ćmielowska i jej przedłużenie na zachód, do Wisły, a zachodnią bieg Wisły na odcinku od Ćmielowskiej do wysokości umownego przedłużenia Barei i sama ulica Barei.

(egu)

Restauracja Mega Bait zaprasza na Kuchnię Międzynarodową

ul. Modlińska 199 (wejście od ul. Produkcyjnej) tel. 22 744 50 33
e-mail: biuro@megabait.pl; manager@megabait.pl; www.megabait.pl



- ◆ Restauracja dysponuje trzema salami, dwoma barami i w okresie letnim ogródkiem.
- ◆ Menu to najlepsze potrawy kuchni polskiej, włoskiej, meksykańskiej i amerykańskiej.
- ◆ Pracują tu doświadczeni Kucharze, wszystkie dania przygotowywane są na zamówienie ze starannie wyselekcjonowanych produktów.
- ◆ Profesjonalna obsługa oraz eleganckie wnętrza o ciekawej aranżacji dopełniają wizerunku Restauracji.
- ◆ Mega Bait to udane imprezy okolicznościowe, takie jak: wesela, komunie, chrzciny, imprezy firmowe i inne.
- ◆ To również Kawiarnia z doskonałą kawą, deserami i dużym wyborem drinków.
- ◆ CATERING dla Gości indywidualnych i dla Firm.
- ◆ Menu Lunchowe, zamówienia na wynos, dowóz do Klienta.



W sierpniu powitamy Wisłę?

dokończenie ze str. 1
gruntem, by w końcu wypłynąć na powierzchnię. Nie można wykluczyć, że sytuacja będzie się powtarzać podczas tej budowy również w innych miejscach.

Koszula bliższa ciątu

Powróćmy więc na praską stronę budowy. Stacja metra Dworzec Wileński jest ostatnią praską stacją, na której pojawił się wykonawca, co nie oznacza, że nic się tu nie dzieje. Dzieje się bardzo dużo. Ruszyły prace przy wykopie podstropowym, gdzie powstanie pierwsza podziemna kondygnacja. Korpus stacji jest dobrze widoczny, zarówno od strony Carrefoura jak i budynku poczty przy Targowej. Nie sposób go nie spostrzec, bowiem rozciąga się na odcinku 60 metrów. Zejdźmy jednak pod ziemię. Pięć metrów w głąb, licząc od stropu, powstał poziom -1 stacji, pod którym w przyszłości będą perony. Poziom -1 mógł powstać dopiero po wydrążeniu 6 tys. m³ ziemi.

W pobliżu Białoostockiej są budowane ściany szczelinowe stacji. Przypominamy - ściany szczelinowe są dziś często stosowanymi obudowaniami głębokich wykopów, ze względu na ich dużą sztywność, a także na możliwość ich wykorzystania, zarówno jako ścian podziemnych, jak i fundamentów budynku. Wykonuje się je do głębokości nawet 25 - 30 m. Grubość ścian szczelinowych waha się na ogół od 60 do 80 cm, rzadziej stosuje się ściany cieńsze 50-centymetrowe lub grubsze - 100-centymetrowe. Wszystkie są wykonywane z betonu lub żelbetonu i formuje się je w szczelinie wykopanej w gruncie.

Tym właśnie wykopem, wzmocnionym ścianą szczelinową, powróci na po-

wierzchnię - po wykonaniu swojej pracy - tarcza TBM.

Nie opuszczamy jeszcze podziemia, bo tu, naprzeciw cerkwi, powstają tory odstawcze dla przyszłej linii metra, tej prowadzącej na Targówek. Tu również dobiega końca wykonywanie baret, które będą podtrzymywać górny strop torów odstawczych dla tej linii metra. Przypomnijmy - baretą, to pojedyncza sekcja ściany szczelinowej, umieszczana pod płytą fundamentową, ścianą lub słupem konstrukcyjnym.

W pobliżu budynku dyrekcji PKP wystają z ziemi zbrojenia kolejnego fragmentu górnego stropu torów odstawczych, zaś bardziej centralnie, czyli w kierunku skrzyżowania Targowej i Solidarności obniżany jest górny strop, ze względu na kolizję z przebiegającą tamtędy siecią sanitarną i na konieczność poprowadzenia magistrali kanalizacyjnej. Strop otrzyma osłonę larsenową. Czym jest taka osłona? Ścianka, osłona Larsena (wł. Larssena) jest profilem z blachy falistej o grubości ok. 1 cm, wykorzystywanym jako szczelna ściana oporowa umacniająca i uszczelniająca, najczęściej stosowana przy umacnianiu nabrzeży. Osłona larsenowa bywa również wykorzystywana do budowy grodzi w budowach wodnych, a także jako za-

bezpieczenie fundamentów i wykopów przed możliwym osunięciem.

Druga praska stacja zagrażała budynkom

To ta przy Narodowym - Warszawa Stadion. Tu już widać pod stropem coś na kształt przyszytych, otwartych antresoli, z których będzie się rozciągał widok na perony. Stacja Stadion będzie wspólna dla obecnej linii metra i tej, która pobiegnie w przyszłości na Goław.

Dopiero zaczęto budowę ścian szczelinowych od strony Zamoyskiego, bowiem jak dotąd w tej części funkcjonowało jeszcze zaplecze techniczne dla odwiertów, których celem było oszacowanie rodzaju gruntu i wzmocnienie fundamentów budynków, które znajdują się nad podziemnym budynkiem stacji i nad tunelami metra. Oszacowanie, wzmocnienie, więc można było przystąpić do budowy właściwej. To pierwszy fragment części metra zlokalizowanej przy Narodowym.

Drugi fragment, centralny, to budowa dwóch antresoli, połączonych systemem kładek, które będą stanowić ciąg komunikacyjny pomiędzy peronami. 11 tys. m³ ziemi trzeba było wywieźć taśmociągami na powierzchnię, by ta część stacji mogła powstać.

Kolejne metry sześciennego urobku, tym razem 8 tys., znalazły się na powierzchni, by mógł powstać -1 poziom stacji. Najpierw wyburzono technologiczną ścianę szczelinową, która oddzielała korpus stacji od torów odstawczych i miała grubość - bagatela - 1 metra. W powstałej tam wielkiej komorze trwa wylewanie betonu, by łatwiej było potem wykonywać szalunki stropu. Co jeszcze? Na stacji Stadion trwa zbrojenie kolejnych fragmentów stropu nad torami odstawczymi (dla przyszłej li-

nii metra na Goław) i zasypanie zmodernizowanego kolektora wodnego.

A tymczasem na Woli - diamenty

W pobliżu ulicy Karolkowej, co zrozumiałe pod ziemią, będą sięgać tory odstawcze. Podziemna komora, w której się znajdują, ma 270 metrów długości i 20 szerokości. Tu będą zawracać składy kolejki podziemnej. By wykopać tę komorę, tarcza TBM wydrążyła 23 tys. m³ urobku! Do wydrążenia pozostało jeszcze 40 metrów tunelu, pozostanie po nim dodatkowo 4 tys. m³ ziemi. Wówczas gotowy będzie cały poziom -1 stacji Rondo Daszyńskiego, w tym podziemny budynek z peronami.

Tydzień potrwa usuwanie technologicznej ściany szczelinowej, dzielącej komorę torów odstawczych od budynku stacji. To już niebawem. A dlaczego potrwa aż tydzień? Ściana ma grubość 1 metra, jej powierzchnia całkowita to 100 m², zaś waga - 240 ton! Tego giganta będzie ciąć piła linowa z diamentowym ostrzem.

Rozstajemy się z II linią metra na trochę dłużej. Redakcja ma wakacje. Powracamy 16 sierpnia z nowymi informacjami z placu budowy. Niewykluczone, że w dołku startowym powitamy wówczas Wisłę - trzecią tarczę TBM.

Elżbieta Gutowska

FOLIE PRZECIWSŁONECZNE

- FOLIE NA SZYBY OKIENNE I BALKONOWE
- FOLIE OCHRONNE I MATOWE
- FOLIE REKLAMOWE, DRUK I MONTAŻ
- REKLAMA NA OKNACH I SAMOCHODACH
- PRZYCIEMNIANIE SZYB SAMOCHODOWYCH
- ZMIANA KOLORU SAMOCHODU-FOLIA
- BANERY, ULÓTKI, PŁAKATY - PROJEKT

SPRZĘT MONTAŻ DORADZTWO

FO L-ART Studio, ul. Ostródzka 152B przy Trasie Toruńskiej
tel. 502 921 064 www.fol-art.pl e-mail: biuro@fol-art.pl

OKNA PCV

RABAT DO 30%

Drzwi antywłamaniowe
Rolety ◆ Żaluzje
Verticale ◆ Parapety

ul. Wysockiego 26
pawilon 3
22 675-05-03
501-108-297

STOMATOLOGIA

PROMOCJA

- wypełnienia 80-90 zł
- zniżki na protezy
- korony porcelanowe 430 zł
- protezy acetalowe

ul. Jagiellońska 3
tel. 22 619-99-99
22 818-44-77

poniedziałki, środy, piątki 15-19
www.gabinet-dentystyczny.firmy.net

Koniec wieńczy dzieło

Martwe natury, kwiaty, koty i konie, które uciekły z karuzeli – to tylko niektóre tematy prac uczestników zajęć plastycznych, jakie odbywały się w Domu Kultury „Praga” w roku 2011/2012.



4 lipca w sali wystawienniczej Domu Kultury „Praga” zaprezentowali swoje prace uczestnicy trzech pracowni plastycznych: linorytu i suchej igły, malarstwa oraz rysunku. Wszystkie trzy pracownie prowadzi znany praski artysta Leszek Gęsiorski, absolwent Wydziału Grafiki Warszawskiej ASP.

Uczniowie Leszka Gęsiorskiego to prawdziwi pasjonaci. Są w różnym wieku, mają różne upodobania, ale przyjeżdżają na Pragę często z odległych dzielnic miasta, po

pracy lub po szkole, ponieważ łączy ich jedna cecha - radość tworzenia. Na kończącej sezon zajęciowy wystawie zaprezentowali prace wykonane w różnych technikach: pastele, tempery i obrazy akrylowe, rysunki ołówkiem i grafiki.

Dużą część przestrzeni galerii DK „Praga” wypełniają kwiaty i martwe natury malowane na czarnym tle techniką suchej pasteli. Zwracają uwagę „Goździki” Beaty Siemiątkowskiej i „Rumianki” Anny Wąsik.

Następną, dużą grupę prac stanowią rysunki. Interesujące studium ludzkiej postaci zaprezentowały Agata Woźniakowska i Eugenia Doroszkiewicz. Eugenia Doroszkiewicz zadebiutowała też na polu grafiki. Jej pierwszy w życiu linoryt przedstawiający przycupniętego kota o długich wąsach – od razu na bardzo wysokim poziomie – swoją lekkością przypomina japońskie rysunki na jedwabiu.

- W technice linorytu przedstawić włos, oddać puszystość – to nie lada sztuka! – mówi o tej pracy Leszek Gęsiorski.

Wszystkie grafiki mistrz ocenia bardzo wysoko. Rzeczywiście są to piękne, niezwykle szczerze i dobre technicznie prace. Anna Ostojka-Bębnowska jest autorką świetnych portretów dzikich zwierząt, żyrafy, zebry, niedźwiedzia. Roma Pieńkowska, która od czterech lat uczęszcza do Domu Kultury „Praga” na zajęcia z malarstwa, też spróbowała swoich sił w grafice. Wystawiła interesujące linoryty przedstawiające drzewa i parasole. Nie oznacza to, że zdradziła malarstwo. W części malarskiej wisi jej obraz, wyróżniający się od innych tematyką. Jest trochę dziwny, tajemniczy. Przedstawia konie, które uciekły z karuzeli i odpoczywają na noc-

nym pastwisku. Autorka przyznała, że zainspirowała ją widziane przed laty zdjęcie. Ponieważ bardzo kocha konie, nadała temu wspomnieniu własny kształt.

Leszek Gęsiorski w niczym nie ogranicza swoich uczniów. Nie narzuca tematów ani technik. Zasadą jego zajęć jest indywidualny rozwój każdego z uczestników. Dlatego powstają tak niezwykle, ciekawe prace.

Leszek Gęsiorski twierdzi, że wystawa kończąca tegoroczny sezon jest szczególna.

- Uczniowie dali z siebie wszystko. Powstały jedne z najlepszych prac w czasie istnienia prowadzonych przeze mnie pracowni.

Tę niezwykłą wystawę prac uczniów trzech pracowni: linorytu i suchej igły, malarstwa i rysunku w Domu Kultury „Praga” przy ul. Dąbrowszczaków 2 można oglądać do końca lipca w godzinach pracy Domu Kultury.

Joanna Kiwilszo

TERMEK

Mała poligrafia i elektrogrzejnictwo

- ◆ Wykonamy każdą grzałkę ◆ Żarówki
- ◆ Przewody (antenowy, komputerowy i inne)
- ◆ Gniazda i wyłączniki ◆ Baterie
- ◆ Przedłużacze ◆ Rury PCV i puszk
- ◆ Torebki strunowe ◆ Oprawa prac
- ◆ Artykuły papiernicze
- ◆ Druki akcydensowe
- ◆ Zdjęcia do dokumentów
- ◆ Pieczątki ◆ Wydruki i ksero 19 gr.

ul. Brzeska 33
22 818 10 67
www.termek.pl



Czynne: poniedziałek - piątek 8.00-17.00
sobota 9.00-14.00

Noga w łapę

Biały ptak z czarnym znamieniem



dokończenie ze str. 1

Pisałam dotąd tylko o ptakach charakterystycznych dla miejskiego pejzażu, czyżbym więc dzisiaj poszerzała repertuar? I tak i nie. Bociany, oczywiście, najbardziej kochają wilgotne łąki, ale gniazda zakładają najchętniej w ludzkich osiedlach i zdarza się, że są to już tereny miejskie. Bo miasta rozwijając się zjadają wioski i w ten sposób miejskie budynki wyrastają w bezpośredniej bliskości bocianich gniazd.

Jak to było w Konstancinie – Jeziornej? Czy najpierw zbudowano bloki, a potem sprowadziły się w ich sąsiedztwo bociany, czy też to bociany wpiern zbudowały na drzewie gniazdo, a po jakimś czasie otaczające je tereny zabudowano?

Ta druga wersja jest bardziej prawdopodobna, choć może być i tak, że ludzie i ptaki osiedlili się tu równocześnie. W każdym razie mieszkańcy ulicy Jaworskiego cieszą się z obecności bocianów, z dumą o nich opowiadają i co roku niecierpliwie oczekują na ich pojawienie się w gnieździe.

Bo choć bociani klekot to nie słowicze trele, ptak ten tradycyjnie otaczany jest estymą i sympatią ludzi. Już w starożytnych greckich i rzymskich podaniach „przynosił” dzieci, utożsamiany był z opiekunką małżeństwa i macierzyństwa. W mitach i legendach wielu kultur kojarzony jest ze szczęściem i dobrobytem. Na dalekim wschodzie był tak poważany, że za jego zabicie karano jak za zabicie człowieka.

W Konstancinie jest jeszcze dużo zieleni a okoliczne łąki

oszczędzić sobie wysiłku; bywa, że bociany z sąsiadujących ze sobą gniazd podkradają sobie budulec. Dlatego w czasie budowy zwykle jeden z bocianów pilnuje gniazda a drugi leci po materiał. Nie wiadomo dokładnie, jaki udział w tym zadaniu mają mąż i żona. W jednych źródłach znajdziemy, że samiec i samiczka w podobny sposób przykładają się do budowy, z kolei inne podają, że budulec zdobywa głównie mąż, a żona zajmuje się układaniem go w gnieździe i pracami wykończeniowymi.

Tak czy siak, dzięki ich staraniom niewielkie początkowo lokum ciągle się rozrasta, dochodząc z czasem do 1,5-2 m średnicy i 2 m wysokości. W Polsce i na Węgrzech znaleziono nawet gniazda o 4 m wysokości. Waga takiego mieszkania wynosi kilka ton. Ciekawe jest to że, w jego szczelinach kątem zakładają gniazda różne małe ptaki, jak np. wróble, mazurki, szpaki. Obserwowano też kawki, krasaki, pliszki, strzyżki czy nawet sowy pójdzki i pustułki. W pewnym dużym bocianim gnieździe odbywało się 40 par wróbli i 5 par kawek. W innym: 10 par wróbli, 5 par mazurków, para krasak i para pustulek. Ciekawe, jak układało się im sąsiedzkie współżycie?

W następnym odcinku opowie Państwu o innych aspektach bocianiego życia.

Renata Markowska
Fundacja Noga w Łapę

www.odszkodowanie.pl

Najwyższe odszkodowania

dla osób poszkodowanych

w wypadkach drogowych

Bez zaliczek

prowiją płatna po

uzyskaniu odszkodowania

22 460 49 49, 801 00 30 70

Hexa Dochodzenie Odszkodowań

ul. Zagójska 9

04-160 Warszawa

Patroni naszych ulic

Władysław Skoczylas (1883-1934)

Malarz, grafik, drzeworytnik, pedagog i popularyzator sztuki Władysław Skoczylas jest patronem ulicy na Pradze Północ. Urodzony 4 IV 1883 w Wieliczce, s. Franciszka i Józefa z Widomskich. W Bochni ukończył gimnazjum i zdał maturę, a następnie (dzięki stypendium) uczył się w Kunstgewerbeschule w Wiedniu w latach 1901-1904. Po ukończeniu tej szkoły pracował jako nauczyciel rysunku w Bochni, jednocześnie studiując w krakowskiej ASP – malarstwo u Axentowicza i Wyczółkowskiego, a rzeźbę u K. Laszczki. Udzielał się tam w Bratniej Pomocy (przez pewien czas był jej prezesem), był też członkiem ZET.

Od 1908 uczył rysunku i modelowania w Zakopiańskiej Szkole Przemysłu Drzewnego. Zainteresował się wówczas góralską sztuką ludową. Inspiracją nią będzie trwałym rysem jego twórczości. Współtworzył w 1909 Towarzystwo Sztuka Podhalańska, którego prezesem został w 1911. W Zakopanem, będącym już wówczas „zimową stolicą Polski” poznał m.in. Jana Kasprzowicza, Kornela Makuszyńskiego, Karola Stryjeńskiego, Stefana Żeromskiego.

W 1910 wyjechał do Paryża, aby studiować rzeźbę u A. Bourdelle'a, z czego musiał zrezygnować z powodu choroby, odbył jednak podróż przez Francję i Włochy. Po powrocie do Zakopanego nadal pracował w ww. szkole. W tym czasie wykonał ponad 140 rysunków ołówkiem i tuszem, przedstawiających podhalańskie kościółki drewniane, kapliczki przydrożne i nadszwane, figury – w dużej mierze już nie istniejące. Ze swoimi uczniami urządził 2 wystawy we Lwowie, propagujące styl zakopiański. Pisał też na jego temat artykuły i wygłaszał odczyty. W owym czasie część polskich intelektualistów uważała, że styl zakopiański w architekturze i zdobnictwie może się stać polskim stylem narodowym.

W 1913 wykonał pierwsze drzeworyty. W tym samym roku wyjechał do Paryża i Lipska, gdzie pogłębiał swoje umiejętności w zakresie drzeworytnictwa, w Lipsku ukończył kurs drzeworytniczy pod kierownictwem H. J. Bertholda.

W 1914 r., po wybuchu I wojny, został powołany do armii Austro-Węgier, jednak już w 1915 wrócił do Zakopanego, gdzie wykonał wiele drzeworytów inspirowanych podhalańską sztuką ludową. Malował także akwarele i wykonywał prace techniką „suchej igły”.

Jesienią 1917 w warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych odbyła się zbiorowa wystawa jego prac, która była wielkim sukcesem. Przyczyniła się ona do zaproponowania mu pracy w Warszawie - od marca 1918 został wykładowcą grafiki na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Zamieszkał wówczas na stałe w Warszawie.

W niepodległej Polsce oprócz działalności artystycznej prowadził ożywioną działalność społeczną.

W 1919 reaktywował Związek Polskich Artystów Grafików, zawieszony po wybuchu I wojny. ZPAG organizował wystawy objazdowe po kraju (połączone ze sprzedażą prac), a także co 2 lata (od 1928) Salony Grafiki w Warszawie.

W 1920 współorganizował Stowarzyszenie Polskich Artystów „Rytm”, uczestnicząc we wszystkich jego wystawach.

W tymże roku został dyrektorem Miejskiej Szkoły Rysunkowej, przekształcając ją w Miejską Szkołę Sztuk Zdobniczych i otwierając przy niej oddzielny kurs zdobniczy oraz kursy popołudniowe i wieczorne.

W XII 1922 powołano go na profesora warszawskiej Szko-

ły Sztuk Pięknych (od 1932 ASP), gdzie zorganizował i prowadził katedrę grafiki.

W 1930 powołano go na dyrektora Departamentu Sztuki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ale w końcu 1931 podał się do dymisji w proteście przeciw redukcji departamentu do rangi wydziału. Doprowadził jednak do powstania Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie, uzyskując wsparcie zarówno państwa, jak i (wraz z K. Stryjeńskim) prywatnych sponsorów. W sali IPS zorganizował I Międzynarodową Wystawę Drzeworytu Współczesnego (1933).

Był nie tylko artystą i pedagogiem, ale także propagatorem sztuki. Publikował liczne recenzje i artykuły o sztuce m.in. w „Wiadomościach Literackich” i piśmie „Gazecie Polskiej”. Opublikował rozprawę „Drzeworyt, jego istota i historia” (w: „Grafika Polska” nr 4-5/1928). W 1933 opublikował w Warszawie „Drzeworyt ludowy w Polsce” zawierający odbitki zebranych przez niego 99 drzeworytów z XVIII i XIX w. (Ukazało się też wydanie francuskie). Uczestniczył w pracach Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych (TOSSPO),

Zmarł 8 IV 1934 w Warszawie. Przyczyną przedwczesnej śmierci była białaczka.

Tomasz Szczepański

Literatura

Grońska M. „Władysław Skoczylas” W-wa 1966

Polski Słownik Biograficzny, t. 38
Paluch K. Ł. „Władysław Skoczylas”, Wieliczka 1976

Okiem gliny

Kluczowa informacja

Jak najprościej scharakteryzować gliński robotę? To po prostu żmudne zbieranie i analizowanie informacji. Później cała sztuka polega na odsiewaniu ziarna od plew. Szczególnie w sprawach o zabójstwo.

Na miejscu panował typowy dla takich spraw rozgardiasz. W małym, ciasnym mieszkaniu kłębił się tłum ludzi. Technicy z pedzelkami z piór marabuta pokrywali proszkiem argenteratu stare meble, ujawniając odciski linii papilarnych. Czasem błysnęła flesz aparatu. Dochodzeniowiec mozolnie opisywał zastaną rzeczywistość niezrozumiałym dla nikogo prawniczym bełkotem, zapelniając mozolnie strona po stronie rubryki w protokole oględzin. Znudzony prokurator przechadzał się w tym rozgardiaszu, usiłując nie przeszkadzać. Na tym etapie sprawy to jedyna rozsądna rzecz, jaką może zrobić. Ja również właściwie jestem tu zbędny. Ta sprawa będzie moją za dzień lub dwa, jak papiery przetoczą się od oficera dyżurnego do komendanta do mojego naczelnika. Po co czekać? Lepiej samemu rzucić okiem. Stucham relacji z wykonanych dotychczas czynności, pomatu z chaosu i strzępków informacji wylania mi się spójny obraz.

Policję zaalarmowali sąsiedzi, zwabieni krzykami dobiegającymi z mieszkania. Jeden z mieszkańców z przejęciem mówił, że drzwi były otwarte, chciał wejść, ale ktoś, najprawdopodobniej sprawca, od wewnątrz napał na drzwi, wypychając go na korytarz. Trzasnęła zasuwka. Ktoś widział młodego człowieka, jak wyskakiwał z pierwszego piętra. Wskazywał drogę ucieczki. Mundurowi przeczesywali podwórka i wąskie uliczki osiedlowe, bez skutku. Później okazało się, że niewiele brakowało, a zatrzymaliby sprawcę. Patrol nie mógł wejść do mieszkania, było już zamknięte. Policjanci wdrapali się na zadaszenie klatki schodowej i po gzymsie, ledwo dając oparcie dla stopy, czepiając się palcami ścian, podszli pod właściwe okno. Wewnątrz leżał starszy mężczyzna, jeszcze żył. Z klatki piersiowej i brzuscha sterzało mu kilka noży. Zwykłych, kuchennych, do krojenia chleba i wędlin. Wezwano pogotowie. Reanimacja nie powiodła się. Starszy pan zmarł, nie odzyskał przytomności.

Informacje. Potrzebowałem informacji! Skąd je wziąć? Były tu, w tym mieszkaniu, jak tajemniczy alfabet, który tylko trzeba umieć odczytać. Krew na zasuwie zamka od strony mieszkania, na wannie pod kranem oraz w ścianach starej szafy, z której sprawca w pośpiechu wyrzucił zawartość. Prawidłowe odczytanie śladów zabezpieczonych na miejscu zdarzenia to połowa sukcesu w sprawie. To trop, którym trzeba podążać. Dla mnie sprawa jest oczywista. Zabójcy trzeba szukać w bliskim kręgu rodziny i znajomych ofiary. Niektórym takie wyjaśnienie wydaje się za proste. Powstają różne teorie w twierdzeniach naczelnikowsko-komendantckich gabinetów. Pojawiają się konkretne polecenia i zalecenia. Dodatkowo dostałem listę potencjalnych sprawców spisaną przez samego zastępcę komendanta naszej jednostki. Jakże kryteria przyjął ów zacny człowiek, tworząc swoje wiekopomne dzieło, nie wiem. Teoretycznie powinienem się zająć ludźmi z tej listy, tracąc na jałowe sprawdzenia ceny czas. Na komendę wpłynął anonim, który również trafił do akt. Zatraskany gwałtownym czynem mieszkaniem osiedla informował,

że sprawcami tego zabójstwa są dwaj goście o bandyckich mordach wystający pod budką z piwem i tu padał jej dokładny adres. Teoretycznie tego sygnału też nie powinienem zlekceważyć. Oficer dyżurny z kolei odebrał anonimowy telefon. Treść informacji jednoznacznie wskazywała na sprawcę: jest nim wnuc pani z osiedla, co ma psa o imieniu Dino. To przelało czarę mojej goryczy. Musiałem wraz z pracującymi ze mną kolegami zgromadzić jak największą wiedzę o zamordowanym. Kim był, jaki prowadził tryb życia, czym się zajmował, kim są jego bliscy, z kim się kontaktował? Czy w pobliskich placówkach zdrowia trafił się ktoś z ranami ciętymi dłońmi? Wszelkie informacje wzięte z tak zwanego „kapelusza” tylko mnie od właściwej pracy odciągały. Każda wymagała szczegółowego sprawdzenia. Pracujemy po dwadzieścia godzin na dobę i po kilku takich „dniówkach” dosłownie padamy na pysk. Dostyc szybko udaje się ustalić, że ofiara wiodła spokojne i uregulowane życie emeryta. Cieszył się dobrą opinią wśród sąsiadów, usłużny, uczynny, spokojny. W przeszłości podnosił ciężary, zdobywając medale, od lat związany z klubem, oddany młodym pokoleniom sportowców. Od kilku lat owdowiał. Spotykał się z sąsiadką. Ona również pochowała jakiś czas temu męża. Ich dzieci wyprowadziły się, pozakładały własne rodziny. Normalni, ciężko pracujący ludzie, żadna patologia. Ten trop okazuje się fałszywy. A może? Grzebię głębiej. Okazuje się, że zaprzyjaźniona z zabitym sąsiadka ma wnuka. Sprawdzam notowania. Bingo. Kradzieże, włamanie, drobny handel narkotykami. Interesują mnie jego kontakty, z kim się buja po osiedlu, potrzebuję jego zdjęcia. Chłopak zameldowany jest na Śródmieściu, jadę do tamtejszego urzędu po metryczkę dowodu osobistego.

Właśnie wzięli ją panowie z tutejszego komisariatu - informuje mnie urzędniczka. Natychmiast uderzam do komendanta. Informuję go o prowadzonej przeze mnie sprawie i podejrzeniach wobec konkretnej osoby, będącej w zainteresowaniu jego jednostki. Komendant mierzy mnie przez chwilę nieufnym spojrzeniem. Delikwent jest u nich, wraz z koleżką został zatrzymany za włamanie. Kilka godzin później dysponuję nie tylko fotografią, kartami daktyloskopijnymi z odciskami palców podejrzewanego, ale również szczegółowym zeznaniem. Kompan od włamania zeznał, że mój „wnusio” chwalił się podczas imprezy tym, że zamordował człowieka. Czasami szczerłość wśród przyjaciół nie popłaca. Komendant i jego ludzie spisali się na medal, niestety, musi im wystarczyć tylko uścisk mojej ręki. Nie jestem władny dawać odznaczeń, jestem po prostu zwykłym łapsem, wyrobnikiem od czarnej roboty.

Wreszcie mam przed sobą sprawcę. Siedzi w moim pokoju, młody, szczupły chłopak. Pech chciał, że za mocno eksperymentowałem z prochami. Uzależnił się. Potrzebował pieniędzy, więc kradł. Czasem babcia mu coś dała. Feralnego dnia nie było jej w domu, spotkał tylko jej przyjaciela, starszego pana, z którym się spotykała. Zaprosił go do domu. Gdy

poszedł zaparzyć niespodziewanemu gościowi herbatę, ten wyluskał portfel z kieszeni spodni przewieszonych przez poręcz krzesła. No i wpadł jak śliwka w kompot. Starszy pan, mimo wieku nadal był niezwykle krzepki i silny, o czym przekonał się zabójca. Szamotali się łamiąc meble. Zataczali się po całym mieszkaniu, młody czuł, że słabnie. Nagle znaleźli się w kuchni. Sprawca marzył tylko o tym, aby się wyrwać, uciec. W tym momencie nie wiadomo, kto jest ofiarą, a kto sprawcą. Krzepki starsuszek brał górę nad złodziejaszkiem. To był odruch. Ręka sama natrafiła na noże stojące w ociekacz przy zlewku. Po ciosie dłoń ześlizgnęła się z plastikowej rękojeści wprost na ostrze. Krew starca i młodzieńca zmieszały się. Jeden cios, potem drugi i trzeci. Starsuszek w końcu upadł, głośno charcząc w przedśmiertnym rzęzeniu. Na korytarzu słychać było wzburzone głosy sąsiadek, zaalarmowanych krzykami i odgłosami walki. Młody rzucił się do drzwi z trudem wypierając kogoś, kto napał z drugiej strony. W końcu udało mu się zamknąć zasuwę.

Piotr Pochuro

Szybko przeszperał szafy, nie znalazł niczego ciekawego. Obmył dłoń nad zimnym strumieniem wody nad wanną. Zdawał sobie sprawę, że nie ma już czasu. Za moment zjawi się policja. Wyskoczył przez okno, pierwsze piętro to nie jest oszalałymi wysokością dla wysportowanego młodzieńca. Na ulicy widział radiowoz, szalejące w niebieskiej poświacie migających kogutów. Ledwo umknął w swych zakrwawionych ciuchach. Mówił to wszystko cichym, zrezygnowanym głosem. Odkąd zadał pierwszy cios nożem, czekał na tę chwilę. Na oczyszczającą spowiedź. Za bardzo poplątały mu się ścieżki życia. Schrząnił je dokumentnie. Sobie i innym. Może, jak kiedyś wyjdzie z więzienia, będzie mógł wszystko zacząć od nowa?

- Czy twoja babcia ma psa? - Przerwywał brutalnie jego wnuń. Chłopak mruga oczami, nieco zbity z tropu. Przeczując, co powie. Później oficer dyżurny chwalił się, że zdobył kluczową informację dla wykrycia tej sprawy. Pies miał na imię Dino.

Śladami Kolei Nadwiślańskiej



Dworzec Warszawa-Praga na Bródnie / źródło J. Kasprzycki „Korzenie miasta” tom III za www.warszawa1939.pl

dokończenie ze str. 1 początkowo przez Rosję taktiką wojenną. Tych zaległości praktycznie do dziś nie udało się nadrobić.

Dworzec Kolei Nadwiślańskiej, celowo usytuowane w bezpośrednim sąsiedztwie fortyfikacji wojskowych, miały konstrukcję drewnianą. W razie potrzeby otwarcia pola do ostrzału łatwo mogły zostać zniszczone. Tak też się stało z okazałym dworcem na stacji Warszawa Praga, który zniszczono prawdopodobnie podczas I wojny światowej. Był to początkowo największy warszawski dworzec tej linii. Główny dworzec powstał dopiero w 1880 niedaleko Cytadeli, ale również został zniszczony w sierpniu 1915 roku, podczas wycofywania się Rosjan z Warszawy. Po I wojnie światowej wybudowano w tym miejscu Dworzec Gdański.

Wszystkie zabudowania kolejowe na linii Kolei Nadwiślańskiej projektowane były przez jedną pracownię, stąd ich wyjątkowo spójny charakter. Detale, jak zworniki nad oknami i cokoły nawiązywały bezpośrednio do architektury rosyjskiej.

Wzdłuż i w okolicy ulicy Oliwskiej, która obecnie ma inny przebieg niż przed wojną, zachowało się najwięcej pozostałości zabudowań Kolei Nadwiślańskiej. Na rogu Oliwskiej i Palestyńskiej znajduje się nieduży budynek z czerwoną cegłą w charakterystycznym carskim stylu, który pełnił funkcje strażnicze. Po drugiej stronie skrzyżowania dawna lecznica nadbudowana i ocieplona styropianem już prawie w niczym nie przypomina oryginalnego budynku. Droga z przedwojennej trylinki z zatopionymi w betonowych płytach kamieniami polnymi prowadzi do kolejnych uroczych zabudowań, niczym z XIX-wiecznych

przedmieść. Dawniej pełniły funkcje biurowe i warsztatowe, dziś są zamieszkałe. Choć ładnie to wygląda latem, a w ogrodzku można wypocząć w ciszy, to zimą warunki są bardzo ciężkie – tłumaczą ich lokatorzy.

Budynek łaźni i kotłowni, który stał nieopodal jeszcze parę dni temu, dziś koparka zamienia właśnie w stertę gruzu. Powstał w latach trzydziestych, ale w nawiązaniu do pozostałej zabudowy w carskim stylu. Różnił się tylko zastosowanym materiałem – szarą cegłą betonową. W 2009 roku sporządzono jego kartę ewidencyjną dla obiektu zabytkowego i od tego momentu powinien podlegać ochronie. Jednak w związku ze zmianą przepisów i lukami w procedurach konserwatorskich budynek nie udało obronić. Los wielu innych zabudowań z pewnością byłby podobny, gdyby nie mieszkańcy, firmy i stowarzyszenia, które je wynajmują. Puste zabudowania, które nie znalazły się w rejestrze zabytków prawdopodobnie czeka, niestety, ten sam los. PKP tych terenów już nie potrzebuje i bez sentymentu przygotowuje do sprzedaży.

Infrastruktura techniczna dróg i kolei do tej pory bardzo rzadko trafiała do rejestru zabytków. Dopiero stopniowo wzrasta świadomość jej wartości i potrzeba zachowania najcenniejszych obiektów. Rzutkiem dla części z nich może być powstające tu w wynajętej hali organizowane przez pasjonatów Muzeum Komunikacji. Prezes założonej w tym celu fundacji Jan Wieczorek oprowadzał po uratowanym spod koparki zabytkowym obiekcie. Na razie budynek i jego otoczenie trzeba posprzątać, a teren ogrodzić. Udało się już pozyskać wagon towarowy oraz węglarkę. Znajdą tu swoje



SPOŁECZNE
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE NR 3 STO
UL. BIAŁOSTOCKA 4, 03-741 WARSZAWA
tel. 22 619 39 04, spollic3@wp.pl

Szkoła, która przygotowuje Cię do matury! Placówka, która uczy w taki sposób, by zdobyta wiedza pozwoliła Ci w przyszłości osiągnąć sukces! Wreszcie szkoła, w której naprawdę możesz się nauczyć języków obcych: angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego i francuskiego

Zapewniamy:

- naukę w klasach: ogólnej, o profilu integracji europejskiej i lingwistycznej,
- większą ilość zajęć z języków obcych,
- małe grupy językowe,
- naukę w kameralnych klasach,
- zwiększoną ilość godzin z matematyki,
- świetnie wykwalifikowaną kadrę nauczycieli,
- stałą opiekę psychologa,
- w przypadku problemów możliwość dodatkowych konsultacji indywidualnych z nauczycielem,
- fakultety z każdego przedmiotu,
- przyjazną atmosferę i bezpieczeństwo.

Szczegółów szukaj na stronie:

www.3slo.pl

NISKIE CZESNE! SZKOŁA Z TRADYCJAMI! 100% ZDAWALNOŚCI MATUR!

dziane także przez polskich partyzantów. Wycofując się wojska niemieckie wywoziły całe wyposażenie, a zabudowania wysadzili w powietrze. Po wojnie części z nich już nie odbudowano, a nowe wyposażenie warsztatów otrzymano m.in. z darów UNRRA, jak np. okazały młot pneumatyczny stojący przed przebudowanym dawnym budynkiem biurowym, obecnie użytkowanym przez hospicjum.

Stacja nawet po wojnie nie straciła znaczenia militarnego. Powstała tu około 1954 roku socrealistyczne kolejowe osiedle mieszkaniowe wyposażone w przeszklone stanowisko obserwacyjne na dachu jednego z budynków, przeznaczone do kierowania ogniem w razie wojny. Zbudowano tu także obszerny schron z osobnym wejściem.

Nowe Bródno rozbudowało się za sprawą kolei jako zaplecze mieszkalne i warsztatowe dla stacji. Przez długie lata kolejarze byli tu najważniejszą i bardzo szanowaną grupą społeczną. Ale i sama kolej o nich nie zapominała. Podobno w momencie, kiedy chowano na Cmentarzu Bródnowskim zmarłego kolejarza, na stacji włączano syreny.

Z koleją wiąże się także współczesna historia Cmentarza Cholerycznego. Podczas przebudowy linii kolejowej z inicjatywy Waldemara Matejaka z PKP i dzięki jego zaangażowaniu uporządkowano miejsce cmentarza i odnowiono je zgodnie z przedwojennymi fotografiami. Udało się do tego dzieła pozyskać pomoc aż 24 firm. Na terenie między torami kolejowymi w latach 1872-74 pochowano około 500 ofiar epidemii cholery na Pradze. Choć pomnik jest dobrze widoczny z pociągu do Gdańska, to jednak aby tam dotrzeć, trzeba przekraczać nielegalnie tory. Podobno ten teren należący do kolei PKP PLK chciałoby sprzedać Dzielnicę Praga Północ, ale nie spotkało się to z zainteresowaniem władz. Być może dlatego, że w grę wchodzi kolejne koszty – zagospodarowanie terenu, a przede wszystkim wykonania przejścia pod torami, którego koszt jest szacowany na 250 tysięcy złotych. A szkoda. Nowe atrakcje dzielnicę można kreować od podstaw, ale ma to sens tylko wówczas, kiedy nie zapomina się o autentycznych wartościach. **Kr.**

mini ogłoszenia

NAUKA

AAA nauczycielka matematyki udziela korepetycji 22 889-73-54, 606-724-885

CHEMIA, matematyka, nauczycielka 698-414-705
MATEMATYKA, fizyka, chemia, tel. 500-865-729

ZDROWIE

PRZYCHODNIA MEDICA ul. Panieńska 4, tel. 22 619-52-31 zaprasza do specjalistów: krioterapia, dermatoskopia, ginekolog, laryngolog, psychiatra

USŁUGI

9 LAT prania dywanów, tapicerki meblowej, samochodowej Karcherem 502-928-147

AAA PRZEPROWADZKI - sprzątanie piwnic, wywóz mebli 512-139-430

A-Z remonty, wykończenia 602-216-943

ANTENY, telewizory - naprawa, dojazd 602-216-943

AUTO-NAPRAWY elektryka, mechanika, przeglądy 516-133-188

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin a także tapicerki, karcherem, tel. 694-825-760

DEZYNSEKcja - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

ELEKTRYKA, elektromechanika, oświetlenie, grzejnictwo elektryczne, instalacje. Solidnie i tanio. Tel. 22 756-52-43 i 698-916-118

GLAZURA, hydraulika, biały montaż, tapetowanie, malowanie, panele - telefon 505-765-351

LODÓWKI, pralki, telewizory - naprawa, tel. 694-825-760

MALOWANIE, remonty 606-181-588

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

NAPRAWA telewizorów, monitorów, dojazd 604-591-365

NIEODPŁATNIE odbieram zużyty sprzęt AGD, złom, makulaturę, stłuczkę. Sprzątanie piwnic, strychów. Wywóz mebli. Tel. 22 499-20-62

POŻYCZKI bankowe, hipoteczne, konsolidacyjne z dojazdem do klienta 506-152-099

POŻYCZKI bez sprawdzania w BIK i bez poręczycieli dla małżeństw i emerytów do 75 lat, tel. 696-057-272 lub 664-741-735

PRACOWNIA tapicerska 22 618-18-26, 22 842-94-02, 502-250-803

SPRZĄTANIE, pełny zakres 508-165-062

STUDNIE - abisyńki, głębinowe. Deszczownie, podłączenia, tel. 22 789-33-89, 506-938-201
TANIE, ekspresowe naprawy sprzętu RTV, VIDEO, DVD firm **Philips, Sony, Daewoo** i innych. Gwarancja. Tarchomin, ul. Szczęśliwa 2 w godz. 18-21, tel. 22 381-29-33, www.serwis-rtv.waw.pl

WYWÓZ gruzu, mebli z załadunkiem, sprzątanie piwnic, tel. 600-359-594

ZDUN, piece kaflowe, kuchnie, budowlę, z klinieru 601-269-957

ZEGARMISTRZ - naprawa i sprzedaż zegarków z gwarancją, baterie do pilotów, paski i bransolety. Tarchomin, Szczęśliwa 2, pon-pt. 10-19

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, plater, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KOLEKCJONER kupi stare książki, monety, pocztówki, militaria i inne antyki, 502-011-257

MONETY, banknoty, oznaczenia antykwariat ul. Andersa 18, 22 831-36-48

SPRZEDAM

NOWY rower kolarski TREK 601-269-957

MAGIEL PRASUJĄCY I NA ZIMNO

pranie bielizny, firan, zasłon, fartuchów, koszul **plac Hallera 9**

tel. 22 618-96-52

zapraszamy pon.-pt. 9-18 wejście od podwórka



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki
Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13
tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl
Pełen zakres usług

Strawiński nad ptakami i pszczołami

Proszę Szanownych Państwa, w opuszczonym przez wydział weterynarii kompleksie zabytkowych budynków przy Grochowskiej kwitnie Sinfonia Warsovia. W ostatnią sobotę z niebывałą przyjemnością wysłuchałem m.in. Sonaty włoskiej Igora Strawińskiego. Koncert brzmiał w dawnej sali wykładowej budynku głównego. Doskonale wykonanie młodych muzyków: Magdaleny Bojanowicz – wiolonczela i Piotra Kopczyńskiego – fortepian. Z sentymentem stąpałem po wyłożonych od 1901 marmurowych schodach. Na parterze minąłem były Zakład Chorób Ptaków i Owadów Użytkowych, na pierwszym piętrze kropelki potu spływały mi przed egzaminami z anatomii patologicznej i parazytologii. Na drugim odbywały się wykłady. W następnych wydaniach NGP będę wracał do tego miejsca, a letnie koncerty na Grochowie serdecznie polecam.

Za nami kolejne fale upałów. Proszę pamiętać, że nadmiar ciepła niesie ze sobą poważne niebezpieczeństwo. Psy i koty gruczoły potowe mają tylko na opuszkach palców. Ich nawet skąpa sierść stanowi doskonały izolator. Zatem w wysokich temperaturach błyskawicznie wzrasta ryzyko udaru słonecznego.

Objawy pojawiają się nagle. Typowe dla tej patologii to niepokój, ślinotok, ziażanie, zaburzenie koordynacji ruchowej, ograniczenie lub zniesienie świadomości, wygięcie szyi i głowy do tyłu, zanikanie odruchów. W skrajnych przypadkach śmierć. W tym roku często występują burze. Zwierzęta z lekliwością są narażone dodatkowo. Strach zmusza je do poszukiwania schronienia. Jest to dodatkowa dawka ciepła, które nie może być szybko odprowadzone. Potwierdzeniem przypuszczeń jest zmierzenie temperatury. Najczęściej przekracza skalę termometru. Bardzo proszę pamiętać o tym zagrożeniu. Nie zostawiajcie psów w samochodach, niewenty-

lowanych pomieszczeniach, przed sklepami. Proszę ograniczyć spacer do niezbędnego minimum i zmniejszyć porcję jedzenia. Mieć zawsze przy sobie chłodną wodę: zwilżajcie głowę, kark i grzbiety zwierzęcia. Rozważcie wycofanie się z wyczerpujących wystaw. W przypadku zapowiadanych burz, proszę zastosować środki uspokajające. Włączcie klimatyzatory i wiatraki. W przypadkach wystąpienia hipertermii natychmiast wzywajcie pomocy ze strony lekarzy weterynarii, a w międzyczasie wszelakimi sposobami schładzajcie ciało pupila, mierząc co kilka minut temperaturę w odcybie. Norma zawiera się pomiędzy 38,5 do 39 °C.

Burmistrz Dzielnicy Targówek informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Dzielnicy Targówek przy ul. Kondratowicza 20 oraz na stronie internetowej Urzędu Dzielnicy Targówek www.targówek.waw.pl w dniu 09.07.2012 r. zostały wywieszony na 21 dni i podane do publicznej wiadomości wykazy nr 8/2012 i nr 9/2012 lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży bezprzetargowej na rzecz ich najemców wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu.

Piękna i mądra sunia Sara czeka na dobry dom!

Sara jest młodą, ok. 2-letnią suczką, już wysterylizowaną, średniej wielkości, o gładkiej sierści w beżowym kolorze. Jest to prawdziwa dama o bardzo spokojnym i niesamowicie przyjaznym usposobieniu. Zrównoważona, posłuszna, niczego nie niszczy, w domu zachowuje czystość, na spacerach jest grzeczna i ładnie chodzi na smyczy – nie skacze, nie ciągnie, trzyma się blisko człowieka; tam gdzie opiekun, tam i ona. Jest wielkim pieszczochem, bardzo chce mieć na stałe kogoś bliskiego, kogo pokocha i będzie jego wierną i oddaną przyjaciółką.

Sara bardzo też lubi dzieci, jest idealnym psem dla każdej rodziny.

Kontakt: Stowarzyszenie Adoptuj Mnie
tel. 722-524-754, mail: adoptujmnie@wp.pl
www.adoptujmnie.com



DRZWIKNIA
• Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
• Drzwi wewnętrzne Porta, Dre
• Okna PCV i AL
• Parapety Wew. i Zew.
PROMOCJA na okna 40%
raty - rabaty - sprzedaż - montaż
Transport i obmiar gratis!
MAR-MET, ul. Radzywińska 116
tel./fax 22 679-23-41,
600-925-147
www.drzwiokna.waw.pl

PROTEZY DENTYSTYCZNE
naprawa - ekspres
PRACOWNIA PROTETYCZNA
Tarchomin II
ul. Atutowa 3
poniedziałek, środa, piątek
w godz. 16-20
wtorek, czwartek w godz. 9-11
tel. 22 614-80-68
SZYBKO-TANIO-SOLIDNIE

MAGIEL PRASUJĄCY I NA ZIMNO
pranie bielizny, firan, zasłon, fartuchów, koszul **plac Hallera 9**
tel. 22 618-96-52
zapraszamy pon.-pt. 9-18 wejście od podwórka

Filipiński uzdrowiciel JAMES A. CABELAS

Absolwent Paramedycznego I Technicznego Instytutu MERIDIAN w Baguio City oraz Azjatyckiego Instytutu Fundacji Paramedycznej w Pasay na Filipinach. Pochodzi z długowiecznej rodziny, w której dar uzdrawiania przechoodzi z pokolenia na pokolenie i jest uznawany za jednego z najlepszych healerów na Filipinach. Po raz kolejny odwiedza nasz kraj po namowieniu i z rekomendacji swojego ucznia i przyjaciela CONSTANCIA MANGLANA. Podobnie też ma metody leczenia.

Znajduje zaburzenia energetyczne różnych organów w ciele człowieka i skutecznie je eliminuje. Wzmacnia naturalne siły obronne organizmu, udrażnia i oczyszcza kanały energetyczne. Działa na wszystkich poziomach energii duchowej li-

kwidując całe spectrum choroby. Poświęca choremu ok. pół godziny, ale zależy to od stanu chorego. Od tego też uzależnia wybór techniki. Raz są to manualne manipulacje, kiedy indziej uzdrawianie duchowe, praniczne bądź magnetyzacja tkanek. Tak zwane bezkrwawe operacje, filipiński uzdrowiciel robi na ciele eterycznym (rozwinął swoje umiejętności m.in. w Korei). Pacjenci są zdumieni umiejętnościami bezbłędnie dotarcia do źródła choroby oraz tym, że często, już po pierwszej wizycie u niego ustępują wieloletnie schorzenia.

Pacjentce z Lublina, pani Małgorzacie w czasie jednej wizyty pomógł w dolegliwościach kobiecych. Inny przypadek to Pan Henryk K., któremu poprawił krążenie krwi i zlikwidował ból w kręgosłupie. Panu Michałowi D. z Krakowa w ciągu dwóch sesansów zlikwidował problemy z prostatą. Przypadki takie można by wymieniać jeszcze długo...

JAMES skutecznie pomaga w leczeniu wielu chorób. Między innymi:

- nowotworowych, chorobach organów wewnętrznych
 - prostaty, problemach hormonalnych
 - zapaleniu stawów, problemach i zmianach reumatycznych
 - chorobach układu nerwowego, udarze mózgu, migrenie,
 - chorobie Parkinsona, paraliżu
 - problemach z krążeniem, chorobach kobiecych
 - bólach kręgosłupa, drętwienie rąk i nóg
- Przyjmuje w Warszawie na Zaciszu w dniach: 11, 12, 13, 14, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25, 26, 27 i 31 lipca

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14 i 15 sierpnia
Zapisy i informacje w godz. 10-20 pod numerami tel.: 22 679 22 47, 605 324 865, 605 177 007

Niekonwencjonalne Metody Leczenia „NATURA”
www.filipinskiuzdrowienia.pl



Lewa strona medalu

PO (i) EURO

Ostatnia przed wakacjami sesja Rady Warszawy trwała 14 godzin i zakończyła się koło północy przyjęciem stanowiska, oceniającego przebieg dopiero co zakończonego EURO 2012. Wcześniej radni wysłuchali informacji prezydent miasta w tej sprawie, a właściwie to jej urzędników, bo Hanna Gronkiewicz-Waltz na sesji w ogóle się nie pojawiła. Jak zwykle zresztą. Pani prezydent nie potrafi się wyżyć manieri odziedziczonej po swoim poprzedniku i na sesjach Rady Warszawy pojawia się tylko kilka razy w roku. Raz, gdy uchwalany jest budżet i potem, gdy głosowane jest dla niej absolutorium za jego wykonanie. Poza tym tylko wtedy, gdy chce się radnym czymś szczególnie pochwalić, przy czym zdarza się, że w kwestii jakiegoś sukcesu radni mają zupełnie przeciwnie zdanie. Niepojawienie się na ostatniej sesji w trak-

cie punktu odnośnie EURO 2012, można więc tłumaczyć tylko dwojako: albo pani prezydent nie chciało się siedzieć po nocy, albo uznała, że organizacja mistrzostw aż tak dużym sukcesem Warszawy nie jest. O ile o pierwsze raczej jej nie po-dejrzewam, to z drugim w 100% się zgadzam. Przeanalizujmy sami: to, że mistrzostwa odbywały się w Polsce i w Warszawie na pewno zasługą Hanny Gronkiewicz-Waltz nie jest. Nie ona też Stadion Narodowy wybudowała, a na dodatek to jej urzędnicy nie rozwiązali problemu roszczeń byłych właścicieli do części terenu, na którym stadion został pobudowany. Kolejny minus to wytyczenie pod dyktando specjalnych buspasów tylko dla pojazdów UEFA, które skutecznie korkowały, utrudniały życie mieszkańcom Warszawy. Dalej mamy fatalną organizację strefy kibica, której jed-

nym sukcesem było to, że nie wiedzieć czemu gromadziła tysiące kibiców, mimo że tak naprawdę niewiele im tam oferowano. Następny minus to niezrealizowanie wielu z zapowiedzianych na EURO inwestycji. Symbolem tego są kamienice przy ul. Targowej, które zamiast odremontowania zostały - nieudolnie zresztą - przykryte ogromnymi banerami. I na koniec to, na czym chyba najbardziej nam wszystkim zależało, czyli promocja Warszawy, a właściwie całkowity jej brak. Tu symbolem tych działań jest karykaturalny wizerunek Chopina, odzianego w kostium piłkarski i słynny spot z napalonym obok-krajowcem, ganiającym blondynkę po ulicach stolicy. I na takie coś wydano kilkadziesiąt milionów z budżetu Warszawy.

Oczywiście, należą się również wyrazy uznania: przede wszystkim za dobrze zorganizowany wolontariat, sprawną komunikację i zapewnienie w stolicy bezpieczeństwa. Generalnie za to, że miasto w czasie EURO praktycznie normalnie funkcjonowało, mimo że już



wcześniej zostało sparaliżowane trwającymi remontami. Jak widać, już samo to było chyba dla rządzącej ekipy nie lada wy-czynem, bo radni Platformy Obywatelskiej postanowili od-trąbić sukces i zaproponowali stanowisko Rady Miasta, w którym za wszystko władzom Warszawy podziękowali. Aż żal, że pani prezydent tak te podziękowania zignorowała.

Sebastian Wierzbicki
wiceprzewodniczący
Rady Warszawy
(Klub Radnych SLD)
www.sebastianwierzbicki.pl

Rada wielu

Obniżka dla nauczycieli

Z okazji zakończenia roku szkolnego, Pani Hanna Gronkiewicz-Waltz wraz ze swoją partią postanowiła sprawić warszawskim nauczycielom uroczą niespodziankę. O problemach środowiska nauczycielskiego mówi się wiele. Platforma Obywatelska postanowiła rozwiązać na razie jeden z nich. Podczas burzliwych narad padło na problem nadmiaru pieniędzy, z którymi biedni pedagodzy nie wiedzą co zrobić. Zamiast skupić się na pracy wychowawczej zastanawiają się, czy zmienić samochód na nowe BMW, czy też 42-calową plazmę na 52-calową. Czy jechać na Kanary czy Baleary...



Genialni ekonomiści stołecznego Ratusza i eksperci PO zdecydowali więc o zmianie zasad naliczania dodatków motywacyjnych dla nauczycieli. Przede wszystkim, zamiast procentowo, będą one naliczane kwotowo. Nie dość, że dla statystycznego warszawskiego nauczyciela oznacza to około 300-złotową obniżkę pensji, to wraz z inflacją będą oni zarabiali coraz mniej.

Pani Prezydent konieczność obniżenia zarobków nauczy-

cieli motywowała możliwością zaoszczędzenia w budżecie miasta 60 mln złotych. To mniej więcej tyle, ile przynosi kwartalnie na nagrody dla podległych sobie urzędników. Ale na działaczach PO i SLD oraz członkach ich rodzin zatrudnionych w strukturach samorządowych oszczędzać nie należy.

Dzięki temu nauczyciele mogą spożywać kawior i pić szampana ustami swoich przedstawicieli...

Maciej Maciejowski
autor jest radnym
Rady Warszawy
www.maciejowski.pl

Obiektywny PO-radnik

Klasyki sportu i sztuki

Ktokolwiek myślał, że po zakończeniu EURO 2012, a przed rozpoczęciem igrzysk olimpijskich w Londynie czeka nas miesiąc odpoczynku od sportowych emocji - ten był w olbrzymim błędzie. Zupełnie niespodziewanie gorycz sportowej porażki naszych futbolistów osłodził polscy siatkarze, wygrywając po raz pierwszy w historii niezwykle prestiżową i elitarną Ligę Światową. Pokonaliśmy takie potęgi jak Brazylia, Kuba i w wielkim finale USA. Polska siatkówka nawiązała tym samym do złotych lat tej dyscypliny, gdy pod wodzą niezapomnianego Huberta Wagnera zdobyliśmy mistrzostwo świata w 1974 r. i mistrzostwo olimpijskie w Montrealu w 1976 r. Dzień wcześniej Agnieszka Radwańska powtórzyła wielki wyczyn Jadwigi Jędrzejewskiej z 1937 r. i zagrała w finale najważniejszego turnieju tenisowego na świecie na trawiastych kortach Wimbledonu. Mimo problemów ze zdrowiem stawiała czoła utytułowanej rywalce amerykańskiej i nieznacznie przegrała, a w rankingu jest już 2. rakieta świata. Tak oto na początku lipca byliśmy świadkami wydarzeń, które przejdą do historii polskiego

sportu. Na te osiągnięcia będą powoływać się eksperci, statystycy i trenerzy. Jakże byłoby pięknie, gdyby za miesiąc w Londynie złote medale zawisły na piersiach naszych siatkarzy i popularnej Isi.

Ciesząc się z osiągnięć naszych sportowców, należy wspomnieć, że sukces sportowy nie bierze się znikąd. Bierze się z ciężkiej codziennej pracy działaczy, menedżerów, fizjoterapeutów, a przede wszystkim trenerów i samych zawodników. Niezwykle istotną rolę odgrywa także rola państwa i samorządów, które dofinansowują system rozwoju sportu poprzez dotacje dla organizacji i stowarzyszeń sportowych. Właśnie na poziomie gmin, powiatów, dzielnic działają uczniowskie kluby sportowe i prywatne stowarzyszenia, kształtując i wychowując przyszłe gwiazdy polskiego sportu. Trzeba podkreślić wielką rolę trenerów dzieci i młodzieży, którzy poświęcając całą swoją wiedzę i czas, są dla swoich młodych wychowanków największym autorytetem. Często nawet większym niż rodzice czy pani w szkole. Bo sport to nie tylko treningi i zawody. Sport jest sposobem na życie, specyficznym rodzajem wy-

chowania w duchu zdrowej rywalizacji, szacunku do innych i budowaniu poczucia własnej wartości. Uprawianie sportu w młodym wieku kształtuje postawy i zachowania na całe życie. Jest ucieczką od nałogów i patologii. Wpajane dzieciom złote myśli i cytaty na trwałe pozostawiają ślad w psychice. Dlatego szanujmy trenerów, nie obawiajmy się oddawać pociech pod ich opiekę, bo to oni nauczą nasze dzieci tego, czego rodzice w codziennym pędzie nie zdążą przekazać. W szkole, w domu czy na religii nie zawsze można poznać mentalne i psychologiczne metody motywacyjne zachęcające do nauki, wysiłku i pokory. Byłem mocno zbudowany, gdy od swojego dziesięcioletniego syna po jednym z treningów usłyszałem, że „pokora poprzedza chwałę, a pycha kroczy przed upadkiem”.....

Z naszego lokalnego podwórka pragnę donieść, że wraz z początkiem wakacji ruszyło Białołęckie Lato Filmowe. Dzięki sprzyjającej pogodzie w ubiegły piątek do Parku Henrykowskiego ściągnęły setki amatorów dobrego kina, bo do takiego z pewnością zalicza się „O północy w Paryżu” Woody Allena. Leżak przy leżaku, koc przy kocu - jednym słowem pełna sielanki atmosfera, znakomicie służąca integracji. Projekcja skończyła się tuż przed północą. Niesamowite wrażenie sprawiał tłum lu-



dzi, który wylał się na przystanki, a ulica Klasyków nawet na chwilę się zakorkowała. Po raz kolejny można się było przekonać, że mieszkańcy Białołęki cenią i potrzebują kultury w dobrym wydaniu. Dlatego chętnie na 2 godziny przenieśli się do Paryża lat 20. i spotkali Hemingwaya, Salvadora Dali i Pabla Picassa, czyli na Klasyków mieliśmy wielu klasyków. Zapraszam wobec tego w każdy wakacyjny piątkowy wieczór do Parku Henrykowskiego. Wszystkim czytelnikom NGP życzę udanych i zdrowych wakacji.

Paweł Tyburc (PO)
przewodniczący Rady
Dzielnicy
Białołęka m.st. Warszawy
pawel.tyburc@wp.pl

Chłodnym okiem

Żądam sjesty

Upały nie sprzyjają myśleniu - mówi potoczne stwierdzenie. Nic bardziej mylnego: po prostu na czas upałów niektóre nacje, zmagające się ze zjawiskiem wysokiej temperatury, wymyśliły sjestę. Sjestą to piękne określenie, na które nie bardzo mogę znaleźć polski odpowiednik, mimo iż język polski bogaty i bardzo giętki. Poobiedni wypoczynek, leżakowanie, byczenie się... nic bardzo nie pasuje, aczkolwiek wszystkie te określenia odnoszą się do tej samej czynności. Sjestą to czas oddania się najprzyjemniejszej czynno-



ści w ciągu dnia, które może wymyślić człowiek, może myśleć swobodnie i nieskrępowanie. Dlaczego nasi padli w EURO, czy odpowiada za to PZPN, dlaczego Stadion Narodowy powstał na gruntach z roszczeniami? Kim jest nowa prezes NFZ? Jak zostaną zmienione podatki - czy zniknie ulga na internet? Czy nastąpi zmiana rejonizacji sądów? Fakt, upały bez sjesty jednak nie sprzyjają myśleniu. Nie mając sjesty, oddajmy się innemu ulubionemu zajęciu - działkowaniu. To pojęcie też obce naszemu językowi i nawet mój komputer nie wie, o co chodzi, ale ja tak. Jadę więc w te upały na działkę, czego i Państwu życzę, a także miłych i spokojnych wakacji, byle nie z takim biurem podróży, które bankrutuje w trakcie sezonu.

Ireneusz Tondera
radny Dzielnicy Praga Północ
Sojusz Lewicy Demokratycznej
ireneusztondera@aster.pl

Prosto z mostu

Policjanci i strażnicy

Wraca temat przekształcenia straży miejskiej w policję muncypalną. Kilka lat temu pojawił się z inicjatywy postów Prawa i Sprawiedliwości, dziś podnoszą go prezydenci miast skupionych w Unii Metropolii Polskich, w większości związani z Platformą Obywatelską. Dla wyborców hasło brzmi niesłychanie atrakcyjnie: niech władze miast, mające na ogół lokalne poparcie większe niż jakakolwiek partia polityczna czy koalicja rządowa, zajmą się wreszcie bezpieczeństwem publicznym!

Nie wszystko złotem, co się świeci. Byłyby dobrze, gdyby samorządy - szczególnie samorządy dużych miast - przejęły od po-

licji państwowej część odpowiedzialności za bezpieczeństwo na swoim terenie i mogły dysponować wydzielonymi siłami policyjnymi. Samorząd lepiej może zarządzać lokalnymi aspektami bezpieczeństwa, chętniej też finansowałby kontrolowaną przez siebie służbę. Nie tego jednak chcą prezydenci miast. Projekt Unii Metropolii Polskich zakłada utworzenie policji muncypalnej poprzez nadanie uprawnień policyjnych strażnikom miejskim. A to całkiem co innego.

Mało kto wie, że strażnicy miejscy, w odróżnieniu od policjantów, strażaków, straży granicznej i kilku innych formacji, nie mają statusu funkcjonariuszy. Są po pro-

stu urzędnikami. Nie mają w związku z tym przywilejów emerytalnych, nie przechodzą specjalnych szkoleń i testów kwalifikacyjnych. Krótko mówiąc - nie zaliczają się do służb mundurowych. Inne są też ich zadania.

W Nowym Jorku, często przywoływanym za wzór walki z przestępczością, policja stanowi jeden z wydziałów urzędu miasta („New York Police Department”), to prawda. Burmistrz Nowego Jorku ma jednak do dyspozycji również odrębny wydział przestrzegania prawa („Special Enforcement”), zajmujący się walką z nielegalnym handlem, wydział walki z graffiti („Mayor’s Anti-Graffiti Task Force”) i kilka innych, w sumie zajmujących się tym, co Polsce należy do zadań straży miejskiej. Nikomu nie przychodzi do głowy przekształcanie ich w jednostki policyjne.

Na siłę policjantów ze strażników miejskich próbował zrobić Lech Kaczyński podczas swojego pobytu w stołecznym ratuszu. Reprezentacyjne ulice stolicy zakwitły wtedy stóskami ze sznurowadłami i pornosami, gdyż strażnicy pod wodzą (późniejszego) generała Witolda Marczyka poczuli się przeznaczeni do wyższych celów niż walka z nielegalnym handlem. Mieszkańcy, zachęceni przez polityków PiS, zamiast dzwonić na policję, dzwoniли po pomoc do straży miejskiej, co kończyło się tragicomicznie. Pewnego razu patrol straży miejskiej został wezwany do zabezpieczenia podejrzanego pakunku na przystanku autobusowym, gdzie stało kilkadziesiąt osób. Strażnik podszedł bez żadnych zabezpieczeń do pakunku, po prostu podniósł go i...



potrząsnął. „To nie bomba” - oświadczył radośnie.

Maciej Bialecki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl
www.bialecki.net.pl

Wspomnienie o bazarze Różyckiego

Pomiędzy warszawiakami a prażanami zawsze istniał spór, co jest ważniejsze: Warszawa czy Praga? Rodowici prażanie są jednego zdania: „To Praga wychowała sobie tak piękną wnuczkę, jaką jest Warszawa”.

Jest taka przedwojenna anegdota, która powstała podczas wywiadu z ponadstuletnim prażaninem. Pozwolę sobie nadmienić, że ten piękny zwyczaj odwiedzania przez władze miasta Pragi swoich obywateli, którzy przeżyli setkę lat, jest w dalszym ciągu stosowany. W trakcie przedwojennego spotkania z prażaninem, który przeżył na Pradze 105 lat, padło m.in. pytanie: „Czy często w tak długim życiu jeździł Pan do Warszawy?”. Jubilat odpowiedział, że w trakcie swojego życia nigdy nie był w Warszawie. Wszyscy byli zaskoczeni wyznaniem jubilata. Zapytano go, dlaczego nie jeździł do Warszawy. Odpowiedź była prosta: „Nie miałem potrzeby! To warszawiacy przyjeżdżali do nas na Pragę, na bazar!”.

Praga Północ słynęła z dwóch obiektów: Parku Praskiego i bazaru Różyckiego. Bazar Różyckiego tak stary jak Praga Północ, to już historia. Ten bazar to unikatowe zjawisko. Ot, taki supermarket w środku miasta, na placu pod gołym niebem, zabudowany tylko przez stragany.

Ponieważ bazar na skutek rozbudowy miasta i postępu w sposobie sprzedaży ulega likwidacji, wskazane jest z myślą o przyszłych pokoleniach wspomnieć o jego działalności.

Już od Targowej słychać było charakterystyczną melodię żyjącego bazaru. To chór złożony z setki głosów zachwalających swój towar. Tu handlowali fachowcy w swojej specjalności i branży, przekazując wiedzę i doświadczenie z pokolenia na pokolenie. Towar był zawsze atrakcyjny, odpowiedni do pory roku, zgodny z modą i zapotrzebowaniem na rynku, często z metką „Paris” lub „Italy”. Wytwarzani i dostarczani głów-

nie przez rzemieślników, był rękodziełem mistrzów w swoim fachu, przeważnie chałupników o uzdolnieniach artystycznych.

Na bazarze można było dostać wszystko: konfekcję damską i męską, pełne wyposażenie na wesela i chrzty, stroje na każdą okazję, jak również żywność, w tym wędliny własnej produkcji i śledzie z beczki, tzw. uliki, a także biżuterię i alkohole. Cechą handlową bazaru był bardzo miły obowiązek targowania się przy zakupie. System ten był powszechnie uznawany i przyciągał klientów. Dla każdego kupującego było satysfakcją nie tylko to, że zakupił wymarzony i dopasowany do własnej figury lub potrzeb towar, ale przede wszystkim to, że pozostało mu w kieszeni po dłuższych targach często 50% gotówki w stosunku do żądanej na początku transakcji ceny.

Żywił wojny, który jak burza z piorunami zabijał ludzi i niszczył wszystko, zakończył się w Berlinie klęską Niemców. Ludzie odetchnęli, ale skutki wojny były dla wszystkich tragiczne. Najbardziej dla ludności Warszawy. Nieszczęśliwa stolica została prawie całkiem zburzona, a ludność wypędzona. Pierwsze do Warszawy zaczęły powracać osamotnione przez wojnę kobiety z małymi dziećmi, szukając dachu nad głową. Tylko instynkt macierzyński pozwalał im przetrwać. Nie otrzymały żadnej pomocy humanitarnej od świata, a bieda i narastający głód stawały się z każdym dniem coraz bardziej dokuczliwe. Głód zmuszał ludzi do wynoszenia z domu wszystkiego, co ocalało i nadawało się do sprzedania. Rozpoczął się tzw. handel uliczny z ręki do ręki rzeczami używanymi oraz przedmiotami wartościowymi, obejmujący coraz większe krę-

gi ludzi potrzebujących żywności do przeżycia.

Tu bardzo wynędzniałym warszawiakom pomogła Praga, a w szczególności bazar Różyckiego, który przyjął tę handlującą na ulicy ludność. Dla tego rodzaju handlu wyznaczono miejsca stojące po obydwu stronach przecinającej drogi przez bazar, począwszy od bramy przy ulicy Targowej aż do ulicy Brzeskiej. Środek drogi pozostawiono na przejście dla kupujących, przeważnie przyjeżdżających z okolic Warszawy, aby zdobyć tani, atrakcyjny towar, w tym wyroby ze złota. Natomiast sprzedający to przede wszystkim zrozpaczone, samotne kobiety, pragnące zdobyć pieniądze na nakarmienie swych dzieci. Były okresy, że droga po obydwu stronach na całej długości bazaru obstawiona była szczelnie. Masowość ludzi przybywających z Warszawy na bazar sprytni wozacy wykorzystali, organizując stały transport przez most pontonowy na Wiśle na platformach z zaprzęgiem konnym, zapraszając chętnych wołaniem: „na Pragę!”.

Na bazarze można było sprzedać lub kupić wszystko i tu zawsze panował zwyczaj targowania się. W tak dużym tłumie nigdy nie brakowało kręcących się pospolitych złodziejasków - kieszonkowców. Podstawowa żywność, niezbędna dla dzieci, dostarczana przez baby ze wsi, trafiała się rzadko i była bardzo droga. Częściej pojawiał się jakiś chleb, warzywa, marmolada z buraków pastewnych lub mielone kości na okrasę.

Tak jak w każdym tłumie handlujących, zdarzały się przypadki budzące zastanowienie się, bunt, a rzadziej wesołość. Na przykład przyniesiony na sprzedaż elegancki smoking z jedwabną koszulą lub wyróżniające się pośród szarego tłumu handlarzy obwieszony wyrobami ze złota jak świąteczne choinki.

Zdarzały się niewiasty z bardzo zamożnych dawniej domów, między innymi samotne żony oficerów, którzy nie wrócili lub nie mogli wrócić z wojny. One nie wchodziły na bazar. Przynosiły bardzo kosztowne pamiątki rodzinne i sprzedawały je przed bramą. Nie targując się, brały to, co dawano i szybko odchodziły, wstydząc się swojego ubóstwa.

W pobliżu bramy wejściowej na bazar zaczął działać zorganizowany klan mafijny kryminalistów, zajmujący się nielegalną sprzedażą: alkoholu, walut, wszelkiego rodzaju fałszywek złota, kradzionych zegarków itp. Tu również można było kupić fikcyjne świadectwa maturalne i wyższych uczelni. Nawiązanych nie brakowało. W tym środowisku bazar nazywano gwarowo Różycki. Natomiast margines pospolitych złodziejasków nazywany był przez uczciwych kupców „menelami”, których należy unikać i być ostrożnym, jeżeli nie chce się wyjść z bazaru z pustym

portfelem lub bez portfela. Wszystkie rozrachunki mafijne kończyły się tu ciosami noża. Ta kryminalna działalność została dość szybko zlikwidowana przez władze Pragi.

Zawodowi kupcy z bazaru długo i skutecznie walczyli o swój honor i przetrwanie.

Bazar miał swoich stałych miłośników i wielbicieli. Wytrzymał konkurencję nowo otwartych sklepów uspołecznionych, powstałych przy od-

budowanych ulicach miasta, jak również konkurencję międzynarodowego bazaru na stadionie, który powstał po otwarciu wschodnich granic. Uległ dopiero po budowie nowoczesnych supersamów z kapitałem zagranicznym.

Postęp w dziedzinie handlu spowodował postępującą likwidację bazarów:

- zamiast placu ze straganami zbudowano piętrowe gmachy ze schodami ruchomymi;

- zamiast okrzyków sprzedawców zachwalających swój towar zastosowano ogłuszające reklamy przez megafony;

- zamiast artystycznych wyrobów rękodzieła wprowadzono do sprzedaży towar wytwarzany przez automaty;

- zamiast przyjemnego targowania się o cenę zakupu towaru zastosowano napisy „Promocja”.

Na szczęście, postęp nie dotknął ukochanego przez wszystkich Parku Praskiego. Szanujmy to zjawisko natury, ten klejnot Pragi – Park Praski.

Zbigniew Wiśniakowski

SAMODZIELNY ZESPÓŁ PUBLICZNYCH ZAKŁADÓW LECZNICTWA OTWARTEGO WARSZAWA - TARGÓWEK **NFZ**

Zapraszamy do naszych poradni stomatologicznych

Przychodnia ul. Łojewska 6 tel. (22) 811 44 30
stomatologia dla dorosłych
stomatologia dla dzieci i młodzieży
ortodoncja

Przychodnia ul. Poborzańska 6 tel. (22) 51 98 520
stomatologia dla dorosłych
protezyka

Przychodnia ul. Rembelińska 8 tel. (22) 51 91 320
stomatologia dla dorosłych
chirurgia stomatologiczna i periodontologia

Przychodnia ul. Tykocińska 32/34 tel. (22) 51 82 666
stomatologia dla dorosłych
stomatologia dla dzieci i młodzieży

Wykwalifikowani lekarze
Nowoczesny sprzęt
Wysokiej jakości materiały medyczne

Pamiętaj!
U nas płacisz tylko za te procedury, których nie gwarantuje NFZ.
DUŻO TANIEJ NIŻ W PRYWATNYCH GABINETACH STOMATOLOGICZNYCH
- PO CO PRZEPLACAĆ !!!

Cement w kręgosłup

dokończenie ze str. 1
wojowi choroby można zapobiegać lub chociaż ją spowalniać wykonując badanie komputerowe, tzw. densytometrię, ale, po pierwsze - nie wszyscy o tym wiedzą, a po drugie - badanie jest tylko w niektórych przypadkach refundowane.

Do niedawna pacjenci po złamaniu jednego lub nawet kilku kręgów kręgosłupa byli skazani na wielkie cierpienia i unieruchomienie. Teraz w większości przypadków można temu zaradzić.

Od nieco ponad dwóch lat w Oddziale Ortopedyczno-Urazowym Szpitala Praskiego prowadzone są zabiegi właśnie vertebroplastyki, które polegają na wzmocnieniu złamanego trzonu kręgowego specjalnym ce-

mentem kostnym. Oczywiście, cała procedura odbywa się w sali operacyjnej, w znieczuleniu i pod kontrolą aparatu RTG. Po zabiegu pacjent przebywa w szpitalu nie więcej niż trzy dni. I co najważniejsze: wychodzi samodzielnie, bez gorsetu i bez bólu!

Oczywiście, przed zabiegiem konieczna jest konsultacja w przychodni szpitalnej. Umawiać się można przez sekretariat oddziału, telefon (22) 619 92 75. Konsultuje dr hab. Janusz Bronarski. Przypomnijmy, że to ten sam lekarz i naukowiec, który kilka lat temu wprowadził jako pierwszy mało inwazyjne, endoskopowe operacje kręgosłupa lędźwiowego, o czym kilka lat temu pisaliśmy.

Sądzę, że w kontekście tego wszystkiego, co w ostatnim okresie pisaliśmy o rewolucji w Szpitalu Praskim, warto dodać, że nowa p.o. dyrektora Halina Depcik ogromnie nie lubi osób odnoszących sukcesy także poza szpitalem. Z nieznanym nikomu przyczyn odwołała dr hab. Janusza Bronarskiego z funkcji ordynatora. Może jego następcą będzie grzecznie słuchaj jej poleceń? Z naszej wiedzy wynika, że dr Bronarski nie cierpi na brak propozycji. Szkoda, bo wiele lat życia zawodowego poświęcił naszej dzielnicy. Niechaj Pani p.o. Dyrektora poczyta wpisy w Internecie. Czy Praga zawsze musi cierpieć z powodu czyichś ambicji?

T.

nowa gazeta praska

Następna gazeta - 16 sierpnia

Od 16 lipca do 5 sierpnia redakcja będzie nieczynna.

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk Polskapersse Sp. z o.o. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adiacji i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-708 Warszawa, ul. ks. I. Kłopotowskiego 15 lok. 2 tel./faks **22 618-00-80, 22 618-24-38**

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14

Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska**

strona internetowa - **www.ngp.pl**

e-mail dla tekstów - **ngp@ngp.pl**

dla reklam i zdjęć **reklama@ngp.pl**

redakcja: **redakcja@ngp.pl**

OGŁOSZENIA DO GAZETY PRZYJMUJĄ
nasi przedstawiciele:

Bogumiła 507-257-824,

Jagoda 605-037-515

Paweł 609-490-949

oraz **biuro ogłoszeń:**

„Marcin” ul. Światowida

róg Ćmielowskiej paw. VIA

tel. 22 423-63-64, 606-969-280

